WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III WARSZAWA, PIĄTEK 13 GRUDNIA 1946 R. Nr 341 (729)

Dziś w numerze

Dwa listy o położeniu żołnierzy polskich w Anglii

Realne osiągnięcia naszego przemysłu w 1946 r.

Dlaczego się skarżymy na chleb kartkowy

## Oblicze podziemia

**Obecne reakcyjne podziemie w Polsce jest zjawiskiem niespotykanym dotąd w naszych dziejach.**

**Nie chodzi nam bynajmniej tylko o to, że wszystkie ruchy konspiracyjne, jakie w Polsce kiedykolwiek istniały, były — lub przynajmniej pretendowały do tego, że są — ruchami postępowymi, wyzwoleńczymi, mniej lub bardziej konsekwentnie demokratycznymi lub bodaj liberalnymi, podczas gdy obecne podziemie polskie jest reakcyjne, zmierza do cofnięcia Polski wstecz, do narzucenia nam znów jarzma wielkiego kapitału i obszarnictwa.**

**Chcemy zwrócić uwagę na moment inny: nie było w Polsce ruchu — konspiracyjnego czy jawnego — w którym tak nierozłącznie wiązałyby się z sobą elementy kryminalne, pospolity bandytyzm z niby-polityczną wywieszką.**

**Co jest w tej chwili główną funkcją WiN-owskich i NSZ-owskich band?**

**Streśćmy to w jednym słowie: rabunek. Rabunek, gdzie się da. Jak się uda w instytucji państwowej — to najlepiej. Jeśli nie — to dobra do obrabowania jest — i spółdzielnia. A kiedy i ona jest trudna do ograbienia — to wystarcza po prostu zwyczajny, cywilny człowiek. Jeśli ma on nieszczęście być peperowcem lub eselowcem — to się go przy tym morduje. Jeśli nie — banda tylko „rekwiruje" jego mienie.**

**„Rekwiruje" — znowu co się da. Zaczynając od gotówki czy złotych pierścionków, a kończąc na nowych butach i starych... spodniach. Wszystko się przyda, co na placu to nieprzyjaciel.**

**„Ja na to wszystko dam ci kwit, a pan Raczkiewicz zapłaci" — tak możnaby słowami dawnej piosenki określić postawę reakcyjnego bandyty do normalnego, „szarego" obywatela. Tylko, że ten kwit jeszcze często wypisuje się kolbą na skórze.**

**Moment drugi — to powiązanie reakcyjnego, bandyckiego podziemia z jawnymi i niewątpliwymi wrogami całego narodu.**

**Banderowcy i bulbowcy ukraińscy mają na sumieniu setki tysięcy polskich żyć. Wymordowali oni setki tysięcy Polaków na Wołyniu czy w Galicji Wschodniej. Palą oni wsie polskie, niszczą komunikacje na terenie szeregu wschodnich powiatów Rzeczypospolitej. Ale dla reakcyjnego podziemia pozostają oni mile widzianymi sojusznikami. Sojusznikami w walce przeciwko własnemu państwu i własnemu narodowi.**

**Niemieckie „wilkołaki" marzą o generalnej rzezi Polaków, chcą przywrócić hitlerowskie panowanie nad Polską. Ale dla lokalnego komendanta WiN są oni — dosłownie — „dobrymi ludźmi". Jakżeby miało być inaczej? Przecież razem z nim walczą przeciwko Bezpieczeństwu, przeciwko Milicji, przeciwko Wojsku Polskiemu, przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.**

**Zawsze po wielkiej wojnie przychodzi fala przestępstw, fala bandytyzmu. Reakcja polska próbuje wypłynąć na tej fali. Wiedząc, że nie może ona wygrać walki o duszę narodu, obejmuje rząd dusz nad kryminalnymi wyrzutkami społeczeństwa. To tłumaczy jej brak skrupułów, to tłumaczy jej gotowość do łączenia się z wrogami wszystkiego co polskie.**

**Właśnie dlatego reakcja musi zostać wytępiona na polskiej ziemi.**

# O DOBRĄ „GWIAZDKĘ" DLA NIEMCÓW

## Apel kardynała Griffina

### opiekuna polskiej kliki londyńskiej

### Jeńcy niemieccy gośćmi w angielskich domach

LONDYN, 11.12. (PAP). — Z okazji zbliżających się świąt, koła proniemieckie w Anglii manifestują swą szczególną troskę o Niemców.

Pośród ogłoszonych ostatnio licznych apeli, żądających pomocy dla Niemców, zwraca uwagę list znanego z wrogiego stosunku do Polski demokratycznej kardynała Griffina, opiekuna polskiej kliki londyńskiej, ogłoszony na łamach dziennika „Times".

W liście tym kardynał Griffin podkreśla, że jego ostatnia wizyta w Niemczech wywarła na nim „głębokie wrażenie".

Kardynał apeluje do społeczeństwa brytyjskiego, aby składano ofiary w postaci książek, pism i druków dla Niemców.

Sprawę pomocy dla Niemców poruszono również ostatnio w parlamencie. Poseł Partii Pracy, Attewell zapytywał, czy jeńcy niemieccy otrzymują dodatkowe racje żywności na święta. W odpowiedzi minister Bellenger wyraził żal, że racje takie przyznane jeńcom niemieckim nie będą.

Poseł Partii Pracy, Skeffington, poruszył sprawę zapraszania jeńców niemieckich do domów prywatnych brytyjskich na uroczystości gwiazdkowe.

Minister Bellenger oświadczył w związku z tym, że jeńcom niemieckim dozwoli się na odwiedzanie domów brytyjskich, położonych w odległości pięciu mil od obozów niemieckich.

Jeńcy niemieccy będą mogli udawać się na te wizyty bez strażników. Zarządzenie to będzie obowiązywało nie tylko w okresie świąt, ale również stale w przyszłości.

## Uwaga, peperowcy Warszawy

**Komitet Warszawski PPR przypomina wszystkim członkom Partii o obowiązku zgłoszenia się do aktywnej pracy wyborczej, do trójek partyjnych obwodów, w których zamieszkują. Uchylający się od tego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności za złamanie dyscypliny partyjnej.**

**Sekretarze kół partyjnych zobowiązani są skontrolować pracę wyborczą każdego z członków swoich kół.**

## Warszawa na Fundusz Wyborczy PPR

### Zebrano już prawie milion złotych

**Pierwsze dane, dotyczące zbiórki na Fundusz Wyborczy PPR dowodzą, że rozwija się ona w szybkim tempie i ogarnia coraz to liczniejsze rzesze nie tylko członków Partii, ale i społeczeństwa. Wyniki, jakie dotąd osiągnięto w Warszawie, w ciągu paru zaledwie dni, są już poważne.**

**Ogólna suma pieniędzy, zebranych na Fundusz Wyborczy PPR, wynosi już bowiem w tej chwili 967.345 złotych.**

**Wyróżniają się następujące ośrodki pracy:**

**Elektrownia 30.200 zł, Kolejarze 41.600 zł, Tramwajarze 18.000 zł, Monopol Spirytusowy 30.000 zł, Rzeźnia Miejska 22.800 zł, Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane 15.000 zł, „Lot" 8.000 zł.**

**Z dzielnic partyjnych PPR wyróżnia się dzielnica Warszawa-Śródmieście, która wpłaciła 360.830 zł. Podkreślić też należy wielką ofiarność dwu najbardziej zniszczonych dzielnic Starówki z sumą 42.330 zł i Powiśla z sumą 79.580 zł.**

**W innych dzielnicach zebrano:**

**Praga Centralna 175.190 zł, Grochów 67.505 zł, Warszawa-Południe 77.430 zł, Warszawa-Zachód 39.000 zł, Warszawa-Targówek 29.700 zł, Warszawa-Północ 28.570 zł, Warszawa-Bródno 7.550 zł.**

## Niemcy chcieliby

### brać udział w naradach moskiewskich

LONDYN, 11.12 (PAP). — Korespondent agencji Reutera w Berlinie, Eric Bourne, donosi, że Niemcy będą się ubiegać o prawo wysłania przedstawiciela na dyskusje, które odbędą się w Moskwie nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec pomiędzy ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw.

Korespondent agencji Reutera podkreśla, że szanse tych starań niemieckich są nikłe i że Sojusznicza Rada Kontroli wyśle prawdopodobnie jedynie rzeczoznawcę, który będzie mógł służyć Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych informacjami co do sytuacji w Niemczech.

## Odwetowcy niemieccy

### dosiedli konika socjalistycznego

### by zmylić opinię angielską

LONDYN, 11.12 (PAP). Znany dziennikarz brytyjski Aleksander Werth opisując na łamach tutejszej prasy echa wizyty Schuhmachera w moskiewskiej opinii publicznej, przytacza zdanie, iż opinia publiczna Wielkiej Brytanii dała się „zmylić demokratycznym szyldzikiem dra Schuhmachera.

W chwilach kryzysów politycznych Niemcy zawsze głosują za partią socjaldemokratyczną, gdyż przypuszczają, iż w ten sposób zdobędą zaufanie mocarstw zachodnich. W ten właśnie sposób postąpili w roku 1919.

Publicysta francuski Pertinax uważa Schuhmachera za groźnego demagoga, który czasami przypomina Hitlera. Jego zdaniem Wielka Brytania i Stany Zjednoczone rozpoczęły niebezpieczną grę faworyzując Niemców tak, jak to uczyniły z uszczerbkiem Francji w latach 1923—1935.

## Traktaty pokojowe

### z b. satelitami Niemiec zostaną podpisane 10 lutego w Paryżu

NOWY JORK, 11.12 (PAP). Rada Ministrów spraw zagranicznych odbyła w środę posiedzenie, na którym postanowiono, że traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią, zostaną podpisane w Paryżu w dniu 10 lutego 1947 roku przez przedstawicieli Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji z jednej strony, oraz przedstawicieli b. satelitów Niemiec z drugiej.

Rada postanowiła poza tym, że przed 10 lutego utworzona będzie komisja, której przedstawiciele zwiedzą b. kolonie włoskie i złożą o tym sprawozdanie.

Następnie Rada postanowiła wysłać do Triestu komisję, która złoży sprawozdanie w sprawach finansowych przed dniem 20 lutego 1947 r. Zatwierdzone zostały granice wolnego obszaru Triestu według mapy, przygotowanej przez zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Ministrowie postanowili zabrać się w godzinach późniejszych dla dalszego omawiania porządku dziennego nad traktatem pokojowym dla Niemiec.

# Na drodze do porozumienia

## w sprawie ujawnienia liczebności wojsk

### Zasadnicza zgoda wielkich mocarstw

NOWY JORK, 11.12. (PAP) — Nocne posiedzenie Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych poświęcone było dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Politycznej zawierającym projekt przedstawienia przez Narody Zjedn. stanu liczebnego wojsk stacjonowanych na terytoriach innych państw wchodzących w skład ONZ, na terytoriach państw dawniej nieprzyjacielskich i wreszcie w krajach macierzystych oraz danych dotyczących baz lotniczych i morskich poza granicami poszczególnych państw.

Podkreślając, że sprawa ujawnienia liczebności wojsk i stanu uzbrojenia jest szczególnie pilna, minister Mołotow zaproponował, by powierzyć podkomisji opracowanie jej zgodnie z zasadami Karty.

Przewodniczący Zgromadzenia, Henri Spaak, poddając wniosek pod głosowanie wyraził przekonanie, że w przeciągu 24 godzin uda się ostatecznie sformułować wniosek w sprawie rozbrojenia, co będzie ogromnym krokiem naprzód

NOWY JORK, 11.12, (PAP) — W środę w godzinach rannych odbyło się posiedzenie podkomisji redakcyjnej, na którym obecni byli również przedstawiciel W. Brytanii, ZSRR i USA.

Osiągnięto jednomyślną zgodę co do odrzucenia wniosku brytyjskiego, przewidującego utworzenie specjalnego urzędu międzynarodowego dla kontroli rozbrojenia i postanowiono dołączyć sprawę kontroli nad liczebnością wojsk do ogólnego planu rozbrojenia.

Następnie na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego przewodniczący Spaak zaproponował nowy tekst rezolucji.

Przewiduje ona, że wszystkie rządy krajów należących do ONZ oraz Rada Bezpieczeństwa złożą na następnej sesji Zgromadzenia Generalnego sprawozdania co do kroków, jakie zostały poczynione w wykonaniu zaleceń, dotyczących ograniczenia zbrojnej i międzynarodowej kontroli liczebności wojsk.

Zalecenia te dotyczyłyby systemu kontroli międzynarodowej nad zbrojeniami, wycofania wojsk z b. krajów nieprzyjacielskich, wycofania wojsk z krajów należących do ONZ i ogólnego ograniczenia sił zbrojnych, znajdujących się wewnątrz poszczególnych krajów.

Wiceminister Wyszyński wyraził zasadniczą zgodę na tę propozycję, ale oświadczył, że będzie musiał porozumieć się z resztą członków delegacji radzieckiej przed ostatecznym jej zaakceptowaniem. Również przedstawiciele W. Brytanii i USA wyrazili zgodę.

# Skład trybunału w procesie Fischera

## Gorączkowe prace nad przygotowaniem sali

### 25 tysięcy osób będzie mogło przysłuchiwać się rozprawie

Rozprawie przeciwko Fischerowi, Leistowi, Mesingerowi i Daumenowi przewodniczyć będzie dr Mieczysław Guentner, jego zastępcą będzie sędzia Stanisław Rybczyński.

Prócz tego w komplecie sądzącym zasiądą spośród zawodowych prawników sędzia Maurycy Grudziński i w charakterze sędziego zapasowego Józef Zembaty.

Prócz sędziów zawodowych uczestniczyć będą w procesie Fischera zgodnie z dekretem NTN sędziowie - ławnicy, których powołuje prezes NTN spośród posłów do Krajowej Rady Narodowej, desygnowanych przez Prezydium KRN.

Ławnikami w rozprawie przeciw Fischerowi i tow. tow. będą: Jan Nepomucen Müller, Jerzy Dominski, Albin Jura, J. Dobrowolski i E. Kembrowski.

Proces, jak wiadomo odbędzie się w gmachu ZNP przy ul. Smulikowskiego 6/8. Sala rozpraw mieści się na drugim piętrze głównego bloku kompleksu budynków ZNP.

W sali wre gorączkowa praca. Murarze kończą tynkowanie kabiny kinematograficznej, szklarze wstawiają ostatnie szyby, układa się ostatnie metry kwadratowe brakującej posadzki, maluje się kaloryfery. W kilku przyległych pokojach instalują się już biura Trybunału. Pracownicy Min. Sprawiedliwości przymocowują tabliczki na drzwiach.

Na sali rozpraw wybudowano już obszerne podium, na którym stanie stół sędziów i prokuratorów. Z jednej jego strony znajduje się wejście dla członków Trybunału i oskarżycieli. Po przeciwnej stronie jest specjalne wejście dla świadków.

Na sali po lewej stronie stanie ława obrończa, a za nią ława oskarżonych. Naprzeciw niej ustawione będą stoły stenografów i przedstawicieli prasy, dla których zarezerwowano podobno zaledwie trzydzieści miejsc. Resztę sali zajmą krzesła dla publiczności.

Rozprawie przeciwko Fischerowi i towarzyszom będzie się mogło przysłuchiwać na sali około 700 osób spośród publiczności. Obliczają, że w ciągu całego procesu przez salę przewinie się około 25 tysięcy widzów.

## Ostatnie wiadomości

**LONDYN.** — Jak donosi agencja Reutera we wtorek wybuchły w Barcelonie dwie bomby na placu Cataluna.

×

**PARYŻ.** — Delegacja związków zawodowych ZSRR pod przewodnictwem generalnego sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR Michała Tarasowa przybyła dziś do Paryża.

×

**SOFIA.** — W miejscowości Kliwen odkryto nowy spisek wojskowy. Oficerowie garnizonu utworzyli tajną organizację, mającą na celu obalenie istniejącego ustroju drogą zamachu stanu.

×

**RZYM.** — Dziennik „Popolo" donosi, że były sekretarz partii faszystowskiej, Augusto Turati uciekł zagranicę, posługując się fałszywym paszportem.

# Swiat w ciągu doby

### Potępienie Franco

**Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych postanowiła zalecić członkom ONZ wycofanie ambasadorów, wzgl. posłów z Hiszpani gen. Franco. Postanowiono również zalecić Radzie Bezpieczeństwa, by rozważyła odpowiednie środki na wypadek, gdyby rząd gen. Franco nie ustąpił „w rozsądnym terminie".**

**Uchwałę tę rozpatrzeć należy z dwóch punktów widzenia.**

**Z jednej strony jest to — mimo wszystko — surowe potępienie gen. Franco. Jest to stwierdzenie, że faszystowski reżim Franco jest izolowany wśród narodów świata. Jest to jeszcze jeden policzek moralny dla rządzącego dotąd w Madrycie pachołka hitlerowskiego. I to jest dobra, pozytywna strona tej uchwały.**

**Istnieje jednak i strona druga. Z potępienia Franco nie wyciągnięto konsekwencji i wniosków praktycznych. Propozycja zerwania stosunków dyplomatycznych z reżimem Franco została odrzucona. Pojęcie „rozsądnego terminu" ustąpienia rządu Franco jest pojęciem bardzo elastycznym.**

**Niewątpliwie, zdaniem większości demokratów w świecie, najrozsądniejszy termin ustąpienia gen. Franco — to dzień dzisiejszy, albo najdalej jutrzejszy. Każdy bowiem dalszy dzień trwania tego reżimu — to kolejne zbrodnie faszystowskie w Hiszpanii, to dalsza bezkarność dla hitlerowskich zbrodniarzy, którzy schronili się pod jego skrzydła. Ale czy tak będą zapatrywały się na tę sprawę i rządy Wielkiej Brytanii lub USA?**

**Charakterystyczne są cyfry głosowania w sprawie potępienia Franco. Na 48 głosów — tylko 20 padło za rezolucją potępiającą. Z reszty — 23 wstrzymało się od udziału w głosowaniu. Wstrzymanie się od głosu świadczy niewątpliwie za tym, że dane państwo, czy dany rząd już nie mogą i nie chcą stawać otwarcie w obronie Franco. Ale świadczy ono zarazem, że dane państwo i dany rząd nie chcą również zdecydować się na ostre wystąpienie przeciwko niemu. Takich państw jest dużo, o wiele za dużo.**

**Od głosowania wstrzymały się m. inn. Stany Zjednoczone także — przy punkcie dotyczącym ewentualnych dalszych kroków przeciwko Franco — Anglia. To znaczy: wielki kapitał anglosaski wcale nie śpieszy się z usunięciem Franco.**

**Kilkuset zdemobilizowanych żołnierzy brytyjskich zgłosiło się na ochotnika, by walczyć przeciwko Franco w szeregach Brygady Międzynarodowej, gdyby taka Brygada została wysłana do Hiszpanii. Zdaje się nam, że są to zgłoszenia przedwczesne.**

**Trzeba jeszcze przełamać opór potężnych sił broniących Franco w świecie anglosaskim, trzeba przełamać wpływy protektorów Franco w Londynie i Nowym Jorku, aby móc mówić o rzeczywistej, skutecznej akcji międzynarodowej przeciwko reżimowi Franco.**

**Rezolucja Komisji Politycznej ONZ świadczy, że przełamanie oporu protektorów Franco jest możliwe, nawet w warunkach ustroju kapitalistycznego. Ale słabość, bladość tej rezolucji świadczy zarazem, że trzeba bardzo poważnych wysiłków ze strony ruchu robotniczego, ze strony wszystkich szczerych demokratów, aby osiągnąć ten cel.**

# Kontakty bandy „Warszyca" Zagranicą — z Andersem, w kraju — z PSL

## Co zeznają przed sądem sojusznicy p. Mikołajczyka

W drugim dniu rozprawy członków bandy „Warszyca", Sąd przystąpił do przesłuchania dalszych oskarżonych.

**SOJUSZ Z WIN**

Pierwszy zeznaje osk. Blasiak Ksawery, pseud. „Albert", który w ostatnim etapie istnienia organizacji był adiutantem „Warszyca". Bezpośrednio od niego wychodziły wszystkie rozkazy dokonania morderstw i napadów.

Działalność swą tłumaczy Blasiak koniecznością zachowania dyscypliny. W dalszym ciągu wyjaśnia on, że członkowie organizacji odpowiednio do zajmowanych stanowisk otrzymywali wysokie uposażenia.

Dużą rolę odegrał osk. Blasiak w nawiązywaniu kontaktu z innymi nielegalnymi terrorystycznymi organizacjami. M. inn. przyczynił się oskarżony do zorganizowania spotkania „Warszyca" z dowódcą WIN — mjr. Korsakiem.

**ŁĄCZNOŚĆ Z ANDERSEM**

Na pytanie przewodniczącego o jakich kontaktach „Warszyca" z zagranicą wiadomo oskarżonemu, Blasiak oświadcza, że **latem 1945 r., „Warszyc" wysłał swego łącznika por. Zaporę zagranicę, aby nawiązał łączność z gen. Andersem. Kontakt został nawiązany.**

Ponadto, jak wynika z dalszych zeznań Blasiaka, „Warszyc" pozostawał w kontakcie z niejakim mjr. „Hanczą", który organizował na terenie kraju dywersję z polecenia gen. Bora-Komorowskiego.

Dalej osk. Blasiak wyjaśnia stosunek K.P.W. do P.S.L.

**„Organizacja nasza sympatyzowała z PSL"** — stwierdza on krótko.

Oskarżony potwierdza również fakt, że czynione były starania nawiązania kontaktu z wicepremierem Mikołajczykiem. W roli pośrednika miał tu występować upatrzony przez organizację prezes Zarządu Powiatowego PSL w Wieluniu i członek władz naczelnych tego stronnictwa — Chwaliński.

Z kolei zeznaje oskarżony Kijak Czesław, pseud. „Konarzewski". W organizacji pełnił on obowiązki dowódcy batalionu, a następnie drugiego adiutanta „Warszyca". Jemu to „Warszyc" zlecił bezpośrednio nawiązanie kontaktu ze wspomnianym już Chwalińskim.

**POMOC HR. POTOCKIEMU**

Trzeci z kolei osk. Żelanowski, w okresie okupacji żołnierz A. K., był szefem wywiadu i za pomocą podległych mu wywiadowców zbierał informacje o działaczach społecznych, funkcjonariuszach U.B. i M.O., w stosunku do których sporządzał następnie tzw. „akty oskarżenia". Na podstawie tych „aktów oskarżenia" Żelanowskiego „Warszyc" wydawał „wyroki śmierci".

Żelanowski na rozkaz „Warszyca" zbierał również informacje o stanie Wojska Polskiego, które miały być dostarczone przedstawicielom dwóch obcych mocarstw w Warszawie.

M. inn. zostało ujawnione również, że hr. Potocki czynił starania, aby się spotkać z „Warszycem", który miał mu ułatwić ucieczkę z kraju.

**CYNICZNY MORDERCA**

Ostatni w tym dniu zeznaje osk. Glapiński, ps. „Klinga". W organizacji zajmował on stanowisko dowódcy batalionu, a następnie awansował na pierwszego adiutanta „Warszyca".

Osk. Glapiński własnoręcznie zamordował kilka osób, m. in por. Wojska Polskiego Nagolewskiego. Zeznania jego utrzymane są w tonie wyzywającym i cynicznym. Oskarżony przyznaje się również do kilkunastu napadów na posterunki Milicji Obywatelskiej, Spółdzielnie, Urzędy Pocztowe oraz osoby prywatne.

Na pytanie prokuratora, jakie wyciągnął konsekwencje z faktu zamordowania przez jego podkomendnych bez rozkazu funkcjonariusza M. O. śp. Leskiego, oskarżony odpowiada: „zastosowałem wobec winowajców karę stójki pod karabinem". To cyniczne oświadczenie wywołuje wśród publiczności hamowane oburzenie. Przewodniczący wzywa obecnych na sali do zachowania ciszy.

Wstrząsające wrażenie wywiera opis mordu na rozkaz osk. Glapińskiego. Żołnierze ci zostali zmuszeni do własnoręcznego wykopania grobów, nad którymi zostali następnie rozstrzelani.

Prokurator zapytuje: „Czy było to uczynione w myśl wytycznych „Warszyca"? Oskarżony: „Nie, ale „Warszyc" o wypadku tym wiedział".

**Prokurator: „A czy pociągnął za to kogoś do odpowiedzialności?"**

**Oskarżony:** „Nie".

**NAPADY... ZABÓJSTWA...**

W trzecim dniu rozprawy, Sąd kontynuował przesłuchanie oskarżonych.

Pierwszy zeznawał osk. Albin Ciesielski pseud. „Okrzeja", który był w organizacji zastępcą dowódcy batalionu. Brał on udział w potyczce z oddziałem Wojska Polskiego, w licznych napadach na posterunki MO i spółdzielnie, jak również w znanym napadzie na więzienie w Radomsku.

Z kolei zeznaje osk. Marian Knop, pseud. „Własow", który brał udział w zabójstwach dwóch funkcjonariuszy U. B, w Radomsku, jak też w zabójstwie oficera radzieckiego.

Ponadto uczestniczył on w napadach rabunkowych na spółdzielnie i posterunki M. O. oraz w napadzie na więzienie w Radomsku i w potyczkach, staczanych z patrolami Wojska Polskiego.

**Prokurator:** Czy oskarżony sam osobiście strzelał do kogokolwiek?

**Oskarżony:** Niestety, taki wypadek nie zaszedł.

Następnie zeznaje oskarżony Bobrowski, pseudonim „Jacek", który zajmował stanowisko dowódcy obwodu „KWP" na powiat sieradzki.

Oskarżony Bobrowski ujawnił się jako oficer A. K. w lecie 1945 r., ale w styczniu 1946 roku wstąpił do „Konspiracyjnego Wojska Polskiego".

W życiu jawnym osk. Bobrowski był członkiem PSL w Sieradzu. Swoją decyzję wstąpienia do PSL tłumaczy on chęcią „poznania" tego stronnictwa.

**ROZKAZ „WARSZYCA"**

**Ponadto oskarżony powołuje się na rozkaz na piśmie, wydany przez „Warszyca", aby członkowie jego organizacji wstępowali do PSL. Wymieniony rozkaz zakazywał równocześnie wstępować do PSL członkom organizacji, działającym bezpośrednio w grupach terrorystycznych, a to w celu uniknięcia zbyt jawnego kompromitowania tego stronnictwa.**

Posiedzenie Sądu trwa.

# Wspólnicy zabójców Ścibiorka

## odpowiadają przed sądem za napad rabunkowy na „Orbis"

Wczoraj znalazła się na wokandzie Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie sprawa naświetlająca raz jeszcze jeden z fragmentów działalności bandy terrorystycznej, której ofiarą padł poseł Ścibiorek.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 27-letni szofer, Zygmunt Dylewski, 21-letni urzędnik, Stefan Rossi i 23-letni uczeń gimnazjalny, Stefan Nadolny. Oskarżeni do zatrzymania ich, które nastąpiło w sierpniu br., byli członkami organizacji sabotażowo - dywersyjnej, do której należeli również Bolesław Panek, Wiesław Płoński i Władysław Baran, którzy dokonali zabójstwa na osobie śp. Ścibiorka.

Przedmiotem rozprawy jest napad na „Orbis", w którym brali udział: Dylewski, Rossi, Nadolny, Panek i Płoński.

Napadu dokonano 9 października 1945 r. wieczorem. Nadolny z bronią w ręku pozostał przy bramie wejściowej, zaś Dylewski, Płoński i Panek sterroryzowali urzędników „Orbis", wśród nich fikcyjnie także Rossiego i zrabowali 357.590 złotych.

Zrabowane pieniądze podzielono w ten sposób, że Nadolny i Rossi dostali po 45 tysięcy zł, Dylewski i Panek po 20 tys, a resztę zabrał Płoński „na cele organizacji".

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zeznawali kolejno wszyscy trzej oskarżeni, potwierdzając swój udział w napadzie na biuro „Orbisu" w Łodzi.

Po zeznaniach świadków przemawiali obrońcy adwokaci Nowogródzki i Wasilewski. Wyrok zapadnie w dniu jutrzejszym.

# Francja w impasie

## Wysiłki komunistów w kierunku utworzenia rządu lewicowego

PARYŻ, 11.12 (Obsł. wł.). Jak donosi agencja France Presse, drugie zebranie delegatów grup parlamentarnych, którzy mieli wypowiedzieć się w sprawie możliwości utworzenia rządu, nie dało żadnych pozytywnych rezultatów.

W kuluarach stwierdzono, że nie można było osiągnąć porozumienia w zasadniczych sprawach: zmniejszenia kredytów wojskowych, okrojenia wydatków cywilnych i zmniejszenia liczby urzędników.

Komunistyczna grupa parlamentarna wydała komunikat, w którym stwierdza z żalem, że w miesiąc po wyborach nie został jeszcze utworzony nowy rząd i podkreśla, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za to opóźnienie.

Grupa komunistyczna wypowiada się ponownie przeciwko częściowej rekonstrukcji ustępującego rządu, niezależnie od tego, w jakiej formie rekonstrukcja ta miałaby nastąpić. Grupa przeciwstawia się w dalszym ciągu utworzeniu rządu wszystkich partii, gdyż doprowadziłoby to jedynie do chaosu i bezsilności w chwili, gdy konieczna jest szybka decyzja w rozwiązaniu poważnych zagadnień, stojących przed krajem.

Grupa komunistyczna demaskuje próby ukrycia pod płaszczykiem jednomyślności narodowej głębokich przeciwieństw pomiędzy republikanami a reakcją i próby przeszkodzenia utworzeniu rządu o kierunku lewicowym.

Grupa stwierdza, że gotowa jest w dalszym ciągu dołożyć wszelkich wysiłków, aby możliwie szybko dać Francji rząd, który opierałby się na jedności sił robotniczych i demokratycznych.

# Społeczeństwo brytyjskie zaniepokojone

## Liczne interpelacje w Izbie Gmin w związku z wizytą Schuhmachera

LONDYN, 11.12 (PAP). Na środowym posiedzeniu Izby Gmin, zwrócono się do premiera Attlee z zapytaniem, czy może on zapewnić, że rząd brytyjski nie zawrze żadnego układu wojskowego z rządem amerykańskim, lub jakimkolwiek innym rządem, bez uprzedniej zgody parlamentu.

Premier odpowiedział, że żądanie, aby rząd musiał uzyskać zgodę parlamentu przed podjęciem jakiegokolwiek kroku, byłoby sprzeczne z konstytucją. Premier dodał, że rząd powita z radością każdy sojusz, mający na celu utrzymanie pokoju.

Na pytanie konserwatysty Mac Leana, czy rząd brytyjski ma zamiar wycofać swe wojska z Egiptu przed osiągnięciem ostatecznego porozumienia, minister odparł: „Sądzę, że będzie lepiej zaczekać do czasu osiągnięcia porozumienia".

Członek Partii Pracy, Edelman, zapytał, jaka była treść pisma otrzymanego w sprawie wizyty Schuhmachera przez rząd brytyjski od ambasadora francuskiego. Minister Mc Neil oświadczył, że ambasador francuski wyraził w imieniu swego rządu zaniepokojenie z powodu wydania oficjalnego przyjęcia przez rząd angielski na cześć dra Schuhmachera.

Poseł Edelman zapytał, czy wyjaśniono ambasadorowi francuskiemu, że przyjmowano Schuhmachera jako przedstawiciela niemieckiej socjaldemokracji i że przyjęcie to nie było wyrazem faworyzowania interesów niemieckich, w celu zaszkodzenia interesom sprzymierzonej Francji.

Minister Mc Neil odpowiedział, iż wyjaśnił ambasadorowi francuskiemu, że przyjmowano już niejednokrotnie przedstawicieli socjal - demokratów różnych państw. Schuhmacher został zaproszony przez Partię Pracy i — zdaniem min. Mc Neila — byłoby rzeczą niewłaściwą, gdyby rząd brytyjski nie wydał również oficjalnego przyjęcia dla niego.

B. minister Eden w imieniu partii konserwatywnej oświadczył, że prywatne zaproszenia powinny być traktowane jako takie i nie nabierać później charakteru oficjalnego.

Następnie na zapytanie posła Partii Pracy Silvermana, minister Mc Neil wyjaśnił, że rząd brytyjski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi od rządu radzieckiego i francuskiego w sprawie połączenia gospodarczego wszystkich 4 stref okupacyjnych w Niemczech.

# Marcin Borman

## na naradzie faszystów

SZTOKHOLM, 11.12. (Obsł. wł.). Dziennik socjalistyczny „Aftondindingen" donosi, że korespondentowi jego udało się dowiedzieć, że zastępca Fuehrera—Martin Bormann, w nocy z 13 na 14 kwietnia br. odbył w Malmoe konferencję ze szwedzkimi faszystami. Bormann podróżował za paszportem holenderskim pod nazwiskiem van Kleothen. Obecnie ma przebywać w Ameryce Południowej.

# La Guardia

## złożył dymisję

WASZYNGTON, 11.12. (Obsł. wł.). W drugim dniu posiedzenia rady UNRRA, Fiodello La Guardia, generalny dyrektor UNRRA, złożył oficjalną dymisję. Oświadczył on, że dymisja wchodzi w życie z dniem 31 grudnia. Wyraził też życzenie, by jeszcze na obecnym posiedzeniu został wybrany jego następca. Przypuszcza się, że nominacja następcy nastąpi w czwartek.

# Zakończenie walk

## w Iranie?

**LONDYN, 11.12. (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że wojska azerbejdżańskie otrzymały rozkaz od premiera autonomicznego rządu dra Salamullah Dzavida, niestawiania oporu wojskom rządu centralnego.**

# Gra Schuhmachera wzmocniła

## sojusz francusko-radziecki

MOSKWA, 11.12. (Obsł. wł.). Jak donosi agencja France Presse, w Moskwie obchodzono wczoraj drugą rocznicę przymierza francusko - radzieckiego.

Prasa moskiewska nazywa pakt sojuszniczy kamieniem węgielnym w stosunkach obu narodów. Francja i ZSRR są z natury rzeczy przyjaciółmi. W związku z tym prasa komentuje wizytę Schuhmachera w Londynie.

Koła radzieckie stwierdzają, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Jest nawet dobrze, że Schuhmacher właśnie obecnie zagrał w otwarte karty. W Moskwie twierdzą, że Schuhmacher zrobił wszystko, aby wykazać nawet najbardziej zaślepionym jaką rzeczywistą potrzebą dla narodu francuskiego i narodów radzieckich jest pakt francusko - radziecki. Ma on służyć jedynie zapobieżeniu, dzięki wspólnej akcji we wszystkich dziedzinach, odrodzenia imperializmu niemieckiego, którego Schuhmacher chciałby dziś być nowym apostołem.

Jest to dobra lekcja — piszą gazety — dla tych wszystkich, którzy uważają, że „pakt jest nic nie wart i nie może nic dać Francji".

LONDYN, 11.12. (PAP). Korespondent paryski agencji Reutera stwierdza że w rocznicę sojuszu francusko - radzieckiego, widoczne jest, iż francuska polityka zagraniczna zmierza do oparcia się mocniej o Związek Radziecki.

Zdaniem obserwatorów politycznych, ostatnie posunięcie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, jak decyzja amerykańska zwolnienia niemieckich jeńców wojennych i przyjęcie zgotowane przez brytyjską Partię Pracy dr Schuhmacherowi, przywódcy socjalistów niemieckich, miały pewien wpływ na ten zwrot w polityce zagranicznej Francji.

# „Polityka długiego kija"

## Jak kapitał amerykański chce uregulować stosunki międzynarodowe

MOSKWA, 11.12. (PAP). — Znany publicysta radziecki Izakow, przebywający obecnie w charakterze specjalnego wysłannika „Prawdy" w Stanach Zjednoczonych, opisuje na łamach „Prawdy" sytuację gospodarczą i polityczną Ameryki.

„Ruch strajkowy — pisze Izakow — nakłada specyficzne piętno na wszystkie odcinki życia powojennego w Stanach Zjednoczonych. Ministerstwo Pracy opublikowało niedawno dane o ruchu strajkowym w Stanach Zjednoczonych, począwszy od września 1945 r., tj. od chwili zakończenia wojny, do czerwca 1946 r. Według tych danych strajkowało w ciągu 10 miesięcy w Stanach Zjednoczonych 4.860 tysięcy ludzi, a liczba straconych dni roboczych wyniosła 119.932.000. Większość strajków wynikła na tle żądania podwyżki płac w związku z wzrostem cen.

Należy zaznaczyć, że po wojnie podrożało życie w Ameryce w sposób katastrofalny. W jednym tylko ostatnim miesiącu ceny niektórych artykułów pierwszej potrzeby podniosły się znacznie— obuwie podrożało w tym czasie podwójnie.

Słyszy się tutaj wiele rozmów na tematy gospodarcze, przy czym w tonie rozmówców jawnie się słyszy akcenty niepokoju. Zwraca to tym bardziej uwagę, że gospodarka Stanów Zjednoczonych przeżywa obecnie w związku z potrzebami rekonwersji okres względnego ożywienia.

Ale rzecz dziwna, w jakimkolwiek byśmy się nie znajdowali towarzystwie, rozmowa powraca stale do możliwości kryzysu gospodarczego. Ludzie na różnych szczeblach drabiny społecznej mówią o perspektywie kryzysu, jak o czymś nieuniknionym.

Ciężki kryzys w latach 1929-30, po którym gospodarka Stanów Zjednoczonych nie powróciła całkowicie do normy aż do samej wojny, pozostawił głęboki ślad w świadomości Amerykanina i zrodził ową niepewność co do dnia jutrzejszego, dręczącą Amerykanina nawet w okresach dobrobytu.

Przyszłość gospodarcza państwa jest przedmiotem codziennych, a przy tym bynajmniej nie optymistycznych rozważań na łamach prasy amerykańskiej. Ekonomiści przepowiadają skurczenie się produkcji w przyszłym roku o 20 — 30 proc. Urząd gospodarczy Ministerstwa Rolnictwa uważa również, że w przyszłym roku zniży się poziom produkcji.

Wielu wybitnych Amerykanów korzysta z każdej sposobności, by chwalić swój ustrój gospodarczy. Są jednak podstawy ku temu, by podejrzewać, że wśród nich samych zachwiała się wiara w ten system. Tutaj być może należy szukać jednej ze sprężyn, poruszających kampanię antyradziecką, która co pewien czas z nową siłą wybucha w prasie amerykańskiej.

Autorytet moralno - polityczny ZSRR — kraju socjalizmu, któremu obce są kryzysy gospodarcze, będzie wzrastał nieuchronnie w latach pokoju. Nie podoba się to wrogom państwa radzieckiego".

W związku z „psychozą atomową" i wzrastającym „kultem dolara" w Stanach Zjednoczonych, Izakow pisze:

„Dyplomacja atomowa i dolarowa idą w wyniku tej polityczne siły, do których coraz częściej uciekają się Stany Zjednoczone w sprawach zagranicznych, a które przyjęto tu nazywać w języku codziennym „polityką długiego kija". Za przykład takiej polityki służyć może np. stanowisko delegacji amerykańskiej na sesji ONZ w sprawie b. mandatowych wysp na Oceanie Spokojnym.

Delegat amerykański Dulles dawał do zrozumienia, że Stany Zjednoczone nie zawahają się przed jednostronnym załatwieniem tej sprawy, jeśli ich stanowisko nie uzyska poparcia innych państw, a pewne dzienniki nowojorskie zaczęły przebąkiwać o „prawie zdobywcy".

Na podstawie swoich obserwacji dochodzi Izakow w zakończeniu korespondencji do wniosku, że „polityka długiego kija" nie cieszy się popularnością w masach ludowych Ameryki.

# KRONIKA POLITYCZNA

**PRZYJĘCIA W M.S.Z.**

Wiceminister Spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, przyjął dnia 11 bm. posła Islandii w Warszawie, p. Petur Benedikstsson.

Wiceminister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Leszczycki, przyjął w dniu 11 bm. chargé d'affaires Jugosławii w Warszawie, p. Michail Dragovic.

Wiceminister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Leszczycki, przyjął w dniu 11 bm. posła Czechosłowacji w Warszawie, p. Josefa Hejreta.

**CHARGE D'AFFAIRES ARGENTYNY PRZYBYŁ DO WARSZAWY**

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy chargé d'affaires Argentyny w Polsce, p. Francisco Ernesto Maffei.

P. Maffei jest profesorem Uniwersytetu w La Plata i profesorem argentyńskiego kolegium gospodarczego.

Warszawa jest jego pierwszą placówką dyplomatyczną.

# Wybitni przedstawiciele UNRRA przybywają do Warszawy

Szef UNRRA w Niemczech, p. Meyer Cohen i specjalny reprezentant gen. dyrektora, p. Ira Hirschman, mają przybyć w piątek do Warszawy samolotem z Berlina. Goście pozostaną w Polsce do niedzieli, po czym mają się udać do Pragi, Wiednia i Rzymu.

W czasie pobytu swego w stolicach, pp. Cohen i Hirschman, omówią z członkami rządów i misji UNRRA, zagadnienia, połączone z repatriacją.

# Dr Henryk Kołodziejski

## pełnomocnikiem listy Bloku Str. Demokratycznych

Blok Stronnictw Demokratycznych upoważnił dra Henryka Kołodziejskiego do występowania w imieniu listy Bloku Stronnictw Demokratycznych w charakterze pełnomocnika tej listy.

# Walka ze spekulacją

## głównym zadaniem Komisji Specjalnej

Na zjeździe członków biura wykonawczego, przewodniczących delegatur oraz prawników Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, przewodniczący Komisji, członek prezydium KRN, tow. Roman Zambrowski omówił wytyczne dalszej działalności Komisji.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa walki z drożyzną, spekulacją i lichwą. W akcji zwalczania drożyzny nie mającej żadnych gospodarczych podstaw, z Komisją Specjalną współdziałają ściśle związki zawodowe, Biuro Kontroli, Milicja Obywatelska i Inspektoraty Ochrony Skarbowej.

Na zjeździe podnoszono, że walka ze spekulacją napotyka na pewne trudności, wynikające z braku odpowiednich norm prawnych. Obecnie jednak według zapowiedzi tow. Zambrowskiego jest już w stadium uchwalania dekret określający marżę zysków w handlu spółdzielczym i prywatnym, wskazujący organy powołane do badania cen i komisje cenzlkowe oraz przewidujący surowe kary: do 5 lat więzienia, do 5 milionów zł grzywny oraz konfiskatę majątku.

W Komisji Specjalnej powołany został do życia Wydział do Walki ze Spekulacją. W każdej delegaturze powstały komórki, mające to samo zadanie, a ponadto projektowane jest stworzenie powiatowych komórek do walki ze spekulacją.

# Dywersja, mord, sabotaż i szpiegostwo

## Wehrwolf i UPA godni kompani polskiej reakcji

### Płk Romkowski o podziemiu i PSL

W Ministerstwie Informacji i Propagandy odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. departamentu w Min. Bezpieczeństwa, płk Romkowski, przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, omówił pracę organów bezpieczeństwa w związku z nasileniem akcji terrorystycznej nielegalnych organizacji w okresie poprzedzającym wybory.

W akcji ścigania przestępstw organa bezpieczeństwa poszczycić się mogą poważnymi sukcesami.

Sukcesy te, których miarą porównawczą będzie cyfra 60 proc. wykrywanych przez Milicję przestępstw, przy 40—50 proc. wykrywanych przed wojną, płk Romkowski przypisuje czynnikom emocjonalnym — dobremu stosunkowi do służby, co pozwala milicjantom pracować lepiej, niż pracowała granatowa policja, mimo że posiadała ona niewątpliwie znacznie większy zasób fachowych wiadomości i lepsze wyszkolenie.

Podane cyfry dotyczą spraw kryminalnych.

Na odcinku zwalczania przestępstw politycznych sukcesy organów bezpieczeństwa są niemniej poważne. Możemy zanotować znaczny wzrost bezpieczeństwa w całym szeregu dotychczas zagrożonych województw. Wynikiem tych sukcesów jest również szereg wielkich procesów politycznych, które ostatnio miały miejsce. Aby należycie ocenić te sukcesy, trzeba poznać i trudności, z którymi styka się bezpieczeństwo w swej pracy. Aby uplastycznić te trudności płk Romkowski szkicuje krótko oblicze polityczne polskiego podziemia.

#### Taktyka podziemia

Dla ostatniego okresu charakterystyczna jest zmiana taktyki podziemia. **O ile dotychczas mieliśmy do czynienia z większymi bandami w sile po kilkadziesiąt ludzi każda, dziś, prócz woj. lubelskiego, rzeszowskiego i południowej części woj. krakowskiego, nigdzie nie spotyka się band większych, niż po 10 do 15 ludzi każda, co zresztą stanowi zasadniczą trudność w ich zwalczaniu. Duże skupiska w lasach stały się dla band niewygodne i ostatni okólnik komendy głównej WiN mówi o konieczności tworzenia kadrowych organizacji, ograniczających się do 3—4 prowodyrów na powiat.**

**Nieco większe grupy bojowe posiada NSZ, liczą one od 10—40 ludzi każda. Organizacje te różnią się między sobą pochodzeniem politycznym** — ponieważ NSZ wywodzi się ze Stronnictwa Narodowej Demokracji, WiN — z sanacji — i taktyką organizacyjną. Stosunek obu tych organizacji do rządu jest absolutnie jednakowy. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że trzy miesiące temu powstała komisja porozumiewawcza wszystkich organizacji podziemnych i jeżeli istnienie jej nie dało żadnego rezultatu dla podziemia, to tylko dlatego, że w łonie jej wybuchły spory natury prestiżowej — każda z organizacji pragnęła dla siebie hegemonii.

#### WiN w bloku z Niemcami i faszystami ukraińskimi

Polskie podziemie utrzymuje bowiem jak najściślejszą łączność ze wszystkimi organizacjami, wrogimi obecnemu rządowi polskiemu, a więc i z organizacjami ukraińskimi i nawet niemieckimi takimi, jak Wehrwolf.

Wskazuje na to cały szereg niezbitych dowodów. Ostatnio w ręce władz bezpieczeństwa dostał się meldunek WiN-owskiej organizacji, w którym jest powiedziane dosłownie: **„W SĄSIEDZTWIE Z NAMI DZIAŁA PARTYZANTKA NIEMIECKA. SĄ TO DOBRZY LUDZIE; NAM NIE SZKODZĄ. CHCĄ ONI TYLKO ODDAĆ ZIEMIE ZACHODNIE NIEMCOM I ODBUDOWAĆ WIELKIE NIEMCY, ALE BEZ HITLEROWCÓW“.**

Kontakt z UPA jest jeszcze ściślejszy i czasami przybiera formy jedności organicznej. W Rzeszowskiem, w Lubelskiem organizacje WiN i NSZ zawierają z UPA formalne umowy, przyjmują i wydają polecenia na określoną liczbę morderstw. Istnieje dokument, w którym hrubieszowska organizacja WiN wypisuje całą specyfikację — jeżeli tak się można wyrazić — nazwisk ludzi, których UPA ma na ich polecenie zlikwidować. W zamian za to WiN przy okazji odda analogiczną usługę UPA.

W woj. rzeszowskim komenda główna WiN poleciła podległym sobie organizacjom wstrzymać się za wszelką działalnością, póki całą robotę robi za nich UPA. Fakty takie można mnożyć. Cały szereg procesów, które odbędą się w najbliższym czasie, ujawni je i poprze dokumentami i zeznaniami.

#### Podziemie — agenturą obcego wywiadu

Działalności polskiego podziemia nie wyczerpuje dywersyjno - sabotażowa akcja w kraju. Jest ona jak najściślej związana z obcym wywiadem i posiada rozgałęzioną i aktywną sieć szpiegowską. W ręce władz bezpieczeństwa dostał się raport, w którym komendant okręgowy WiN z Białostockiego tłumaczy się komendzie głównej z tego, że nie przesyłał ostatnio meldunków. **„Raporty nie poparte odpowiednim załącznikiem nie przedstawiają wartości dla wywiadu angielskiego“**, usprawiedliwia się autor. Również i te fakty zostaną ujawnione w szeregu procesów.

Funkcjonariusze władz bezpieczeństwa przeszło trzy miesiące siedzieli na „przyjazdówkach“ polskiego podziemia i przejmowali emisariuszy z za granicy. Organizacja szpiegowska powstała z szeregów WiN i składa się głównie z b. oficerów, urzędników państwowych i innych działaczy, sanacyjnych. Również i tu nastąpiła pewna zmiana taktyki organizacyjnej, również i na tym odcinku daje się zanotować fakt rozproszkowania organizacyjnego, co wywołane zostało potrzebami konspiracji.

#### Podziemie gotuje się do wyborów

Jeżeli chodzi o aktualną działalność polskiego podziemia, to największą uwagę zwrócono ostatnio oczywiście na nadchodzące wybory. Nastawienie jest jedno dla wszystkich organizacji— nie dopuścić do zwycięstwa bloku demokratycznego. Taktyka jest również uzgodniona — propaganda, terror i skrytobójcze mordy. Płk **Romkowski** cytuje cały szereg wypadków demolowania lokalów obwodowych komisji wyborczych, napadów na członków tych komisji, które niejednokrotnie kończyły się tragicznie.

Inną formę walki stanowi sabotaż i szkodnictwo gospodarcze.

W zakresie propagandy największy nacisk kładzie się na „akcję O“ (oplu skwiania). — Chodzi tu o szeptaną propagandę, dla której podziemie mobilizuje wszystkie siły. Nielegalne drukarnie zajmują się według z góry przemyślanego systemu fabrykacją fałszywych dokumentów, okólników władz naczelnych partii demokratycznych, wypowiedzi mężów stanu. Ostatnio aresztowano kilku b sanacyjnych dygnitarzy takich, jak wicewojewoda Kaczmarek, Ostafin i inn., którzy stali na czele tej akcji.

Zaznaczyć należy, że wszystkie „informacje“, pochodzące ze źródeł „akcji O“, są natychmiast drukowane w całej reakcyjnej prasie zagranicznej.

Wobec wzmożenia się akcji terrorystycznej władze bezpieczeństwa mobilizują wszystkie siły na okres przedwyborczy, aby i okres ten i same wybory przejść mogły w atmosferze spokoju. W akcji tej weźmie udział: UB, Milicja, Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ORMO i prawdopodobnie również oddziały Wojska Polskiego tam, gdzie się to okaże konieczne.

Po sprawozdaniu, płk Romkowski udzielał wyczerpujących odpowiedzi na pytania dziennikarzy.

#### Angielski dziennikarz żąda „roboty“ od podziemia

Pierwsze z nich dotyczyło dziennikarza angielskiego, Selby'ego, któremu jak wiadomo władze polskie nie przedłużyły wizy na pobyt w Polsce. Dziennikarz ów, stały korespondent reakcyjnego „Dzien. Żołnierza“ i „Dziennika Polskiego“, wychodzącego w Londynie, dn. 10 sierpnia odbył w Hrubieszowskiem konferencję z przedstawicielami NSZ, WiN i UPA, w czasie której wyraził wielkie zdziwienie, że działalność tych organizacji jest tak słaba (!), że dokonywuje się tak mało (!) aktów terrorystycznych, mimo tak dobrego uzbrojenia i tak wydatnej pomocy. W najbliższych dniach odbędzie się w Lublinie proces uczestników tej konferencji, na którym wypłynie sprawa Selby'ego.

#### Aresztuje się za przynależność do band — nie za przynależność do PSL

**Następne pytanie:** w swoim czasie wicepremier, Mikołajczyk, skarżył się na konferencji z przedstawicielami prasy zagranicznej, że zostało aresztowanych 7.000 członków jego stronnictwa. Dlaczego zostali aresztowani?

Płk Romkowski stwierdza kategorycznie: **ani jeden obywatel polski nie został aresztowany za przynależność do legalnego stronnictwa.** Jeżeli były aresztowania wśród peeselowców, a były istotnie, to dotknęły one jedynie i wyłącznie tych peeselowców, którzy byli jednocześnie członkami nielegalnych podziemnych organizacji.

Komendant główny WiN, Niepokulczycki, pseud. „Żejmian“ zeznał w śledztwie:

**„W CIAŁACH KIEROWNICZYCH PSL I PODZIEMIA ŁĄCZNOŚĆ JEST NIEZNACZNA, W WOJEWÓDZTWACH JEST ONA AKTYWNA, W POWIATACH ZAŚ NIE MA ŻADNEJ RÓŻNICY MIĘDZY ORGANIZACJĄ NSZ CZY WiN A ORGANIZACJĄ PSL“.**

Proces Niepokulczyckiego, w którym jako współoskarżeni zasiadają wybitni przywódcy PSL-owscy, jak **Buczek** i **Mierzwa**, a który odbędzie się wkrótce w Krakowie, naświetli te sprawy.

Płk Romkowski cytuje szereg dokumentów, wykazujących łączność ideologiczną, taktyczną i organizacyjną podziemia i PSL. Dokument zatytułowany: „Ogólne wnioski polityczne na najbliższy okres“ mówi wyraźnie: PSL musi przedłużać nasze myśli na arenie państwowej, my będziemy ich popierać na odcinku podziemia“. Dokument ten wysuwa szereg postulatów pod adresem PSL, które, jak wykazała praktyka, zostały wykonane, jak np. postulat stępienia wystąpień przeciwko emigracji.

**GŁÓWNY OSKARŻONY W TOCZĄCYM SIĘ WŁAŚNIE PROCESIE ŁÓDZKIM, „WARSZYC“ WYDAWAŁ WYROKI ŚMIERCI, KTÓRE PODLEGAŁY AMNESTII, O ILE DELIKWENT DECYDOWAŁ SIĘ WSTĄPIĆ DO PSL.**

Starosta nowotarski, członek PSL, nakazał wójtom zbieranie kontyngentów na bandę „Ognia“. Faktów podobnych jest bardzo wiele — mówi płk Romkowski — nie zdarzyło się jeszcze, aby przy likwidowaniu bandy nie znaleziono w niej paru przynajmniej peeselowców. Tych peeeselowców aresztowano oczywiście, ale, podkreśla płk Romkowski, za przynależność do band za napady z bronią w ręku, za popieranie podziemia — nigdy za przynależność do PSL.

**Następne pytanie:** Dlaczego aresztowano kilku dziennikarzy z „Gazety Ludowej?“ Płk Romkowski stwierdza, że dziennikarze peeselowscy zostali aresztowani za udowodnioną im działalność szpiegowską, nie za przynależność do PSL.

Praca funkcjonariuszy Min. Bezpieczeństwa ze względu na dobro sprawy, musi być otaczana tajemnicą. Dosyć się jednak stało, że właśnie w okresie przedwyborczym władze bezpieczeństwa uważały za właściwe zapoznać szerszy ogół ze swoimi ostatnimi osiągnięciami. Wymowa wyników śledztwa pozbawia żeru złośliwą plotkę i przyczynia się do oczyszczenia atmosfery.

# Plan — czy improwizacja

## Realne osiągnięcia przemysłu w 1946 r.

Zbliża się nowy 1947 rok, pierwszy rok ogniowej próby wprowadzenia w życie trzyletniego planu gospodarczego. Dojrzała chwila, aby pobieżnie choćby rzucić okiem na stan naszego planowania, szczególnie w przemyśle.

Czy nasz „polski model gospodarczy“, jak określił nasz system minister tow. Minc, — montuje też swój polski model planowania?

Zanim odpowiemy na to pytanie, zatrzymajmy się na chwilę, nad wypowiedziami oponentów.

W jednym z dzienników znajdujemy tego rodzaju określenie:

**„W początkach opracowywania i realizowania planu zadanie władz planujących wydaje się nadludzkie i nierozwiązalne“.**

W jednym z referatów wygłoszonych na Kongresie Techników słyszeliśmy:

**„Wrogiem racjonalnego życia sił wytwórczych kraju jest biurokratyzacja“** — to oczywiście pod adresem nowego aparatu planowania i kontroli.

Jeden oponent twierdzi:

**„Cóż wy rozsądnego możecie zaplanować, skoro nie posiadacie dokładnych sprawozdań, nie wiecie co się w terenie dzieje?“**

Drugi powiada:

**„Dajcie nam spokój z tą waszą biurokracją, tysiącem papierków, ankiet, sprawozdań, konferencji!“.**

Twierdzenia te przeczą sobie wzajemnie, lecz obaj oponenci pogodzą się na jednym — z planowaniem trzeba u nas dać spokój. Trzeba dać spokój, bo jest ono nierealne.

A tymczasem rzeczywistość świadczy o czymś wręcz odwrotnym. Rzeczywistość świadczy o tym, że plany ułożone przez nasz przemysł na r. 1946 — w olbrzymiej większości wypadków — są wypełniane i realizowane. Rzeczywistość świadczy, że plany były realne, skoro zostały wykonane, a nawet w wielu wypadkach przekroczone. Oto cyfry:

Plan produkcji węgla na rok 1946 przewidywał wydobycie 46 milionów ton, a w rzeczywistości wydobyto 46,8 milionów ton. — Tak samo przedstawia się wykonanie planu produkcji surówki: 726 tys. ton zamiast zaplanowanych 691 tysięcy, wyrobów walcowanych— 810 tys. ton zamiast 800 tys. ton zaplanowanych; nie został wykonany plan produkcji parowozów — 141 sztuk zamiast 181, wagonów — 4.866 zamiast 6.375, przekroczony został plan produkcji tkanin bawełnianych — 210 milionów m zamiast 206 milionów m, tkanin wełnianych 21 milionów m zamiast 20 milionów. Cukru wyprodukowano 332 tys. ton, podczas gdy według planu przewidziana była produkcja 287 tys. ton.

Jak widzimy, w większości wypadków przekroczyliśmy wyznaczone planowe na rok bieżący. Wytyczne te były więc realne, odpowiadały naszym możliwościom.

Planowy, harmonijny, proporcjonalny we współpracujących ogniwach gospodarki rozwój działalności, jest jedynym możliwym typem kierowania w gospodarce ludowej, demokratycznej Polski.

U nas nie ma karteli wielkokapitalistycznych, nie ma międzynarodowych klik finansowych, które by w imię dywidendy swoich akcjonariuszy, regulowały proporcje w przemyśle czy resztę gospodarki, po swojemu likwidowały przerosty i pilnowały rentowności.

Za to na barki naszego aparatu planowania, a wraz z nim na barki każdego robotnika, majstra i dyrektora spada odpowiedzialność za powodzenie gospodarki, za przemyślany i obliczony rozwój, za walkę przeciw marnotrawstwu, za oszczędności i rentowność w gospodarowaniu.

Planowanie to nie czarna magia, lecz obliczenie jasne i zrozumiałe dla wszystkich. Bez zrozumienia i udziału najszerszych mas pracujących w redagowaniu i krytyce planu, bez ich odpowiedzialności za jego losy, nie byłoby mowy o powodzeniu postępu gospodarczego, jaki się u nas dokonywa.

## Z prasy i O prasie

#### Trudności USA

„Dziennik Gospodarczy“ — analizuje obecną sytuację gospodarczą St. Zjednoczonych i dochodzi do wniosku, że w niej właśnie należy szukać przyczyn zwycięstwa wyborczego republikanów:

„Jeszcze wiosną tego roku wielcy potentaci przemysłu amerykańskiego byli najlepszej myśli. Wydawało się im, że okres „prosperity“, który trwał przez cały czas wojny, przedłuży się na szereg lat. Optymizm ten był zresztą wówczas zupełnie uzasadniony. W ciągu długich lat wojny wiele krajów ograniczało swe potrzeby, a dziś zgłaszają zapotrzebowanie na towary amerykańskie, należy się więc liczyć ze znacznym wzmożeniem eksportu. Jeśli chodzi o rynek wewnętrzny, to perspektywy były również pomyślne. Ludność miała dużo pieniędzy zaoszczędzonych w czasie wojny i większość obywateli chciała lepiej jadać, wygodniej mieszkać i ładniejsze nosić ubranie; wszystkie artykuły zwiększające komfort osobisty i wygodę obywateli, miały więc zapewniony duży zbyt.

#### Krach giełdowy

Przewidywania te jednak nie sprawdziły się. Przede wszystkim doszło w sierpniu do krachu na giełdach amerykańskich, który spowodował spadek papierów wartościowych. Straty, jakie wówczas ponieśli kapitaliści, są oceniane na 4,5 miliarda dolarów. Pod wpływem stale wzrastającego zapotrzebowania na artykuły pierwszej potrzeby ceny poczęły iść w górę i to w tempie coraz szybszym. Robotnicy zaczęli żądać podwyżki zarobków, chcąc w ten sposób wyrównać różnice w kosztach utrzymania. Żądania te były często poparte długotrwałymi strajkami, które obniżały wydajność pracy, a jednocześnie powodowały kurczenie się oszczędności pracowniczych w bankach, przez co zmniejszała się siła nabywcza ludności.

Rząd USA starał się zahamować zwyżkę cen i zarobków kontrolowaniem cen, wyznaczając górne granice cen i zarobków i zmuszając często zakłady przemysłowe do pracy bez zarobku, a nawet ze stratą. Wielki kapitał za pośrednictwem swych przedstawicieli w izbach ustawodawczych bronił się jednak przeciwko kontrolowaniu kalkulacji cen. Po dłuższej walce rząd musiał wreszcie ustąpić, ograniczając do minimum kompetencje Biura Kontroli Cen i znosząc kontrolę nad całym szeregiem artykułów, a w pierwszym rzędzie produktów rolniczych.

#### Chwiejna postawa

Gdy po zniesieniu kontroli cen drożyzna zaczęła jeszcze szybciej wzrastać i powstawały nowe coraz ostrzejsze konflikty między pracą i kapitałem, rząd przywrócił na nowo kontrolę cen na produkty rolnicze, a przede wszystkim na mięso. Wywołało to natychmiastową reakcję ze strony przemysłu mięsnego i farmerów. Mięso znikło zupełnie z rynku. Wywołało to duże rozgoryczenie wśród ludności, która prócz innych kłopotów, związanych z obecnym kryzysem, musi jeszcze znosić ograniczenia konsumcyjne, jakich nie zaznała w czasie wojny.

Przez swą chwiejną i niezdecydowaną politykę gospodarczą i oscylowanie między światem pracy i kapitałem rząd naraził się jednym i drugim. Ludność pracująca jest niezadowolona z pogorszenia się warunków egzystencji, a kapitał z powodu strat poniesionych w czasie krachu giełdowego w produkcji. Toteż zwycięstwo republikanów w wyborach należy uważać raczej za wyraz niezadowolenia ludności z dotychczasowej polityki gospodarczej rządu, niż zmianę orientacji politycznej. A już największym błędem było niewątpliwie posunięcie rządu w sprawie cen na mięso, które wywołało ostry zatarg z farmerami na południu kraju, będącymi dotychczas największymi zwolennikami rządu demokratycznego.

Sytuacja gospodarcza w USA po wyborach wydaje się bardziej skomplikowana niż kiedykolwiek. Istnieje niezałatwiony zatarg między związkami zawodowymi i rządem. Istnieją również konflikty i rywalizacje między poszczególnymi związkami zawodowymi o odmiennej orientacji politycznej. Obecny strajk górników, którzy unieruchomili przeszło 3.000 kopalń, przyczyni się niewątpliwie do dalszego upadku produkcji.

## NA TEMATY DNIA

#### Kandydaci demokracji

Jak wczoraj donosiliśmy, do Biura Generalnego Komisarza Wyborczego wpłynęły już listy państwowe stronnictw stających do wyborów.

Na czołowych miejscach listy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych figurują prezydent Bierut, premier Osóbka - Morawski, marszałek Żymierski, wicepremier i sekretarz Generalny PPR, tow. Gomułka-Wiesław, wiceprezydent KRN i prezes Rady Naczelnej PPS, tow. Szwalbe, przewodniczący NKW SL ob. Baranowski, wiceprezydent KRN ob. Barcikowski (Stronnictwo Demokratyczne), minister przemysłu, tow. Minc, minister i sekretarz Generalny CKW PPS tow. Cyrankiewicz.

Nazwiska te mówią wiele. Zjednoczony blok demokratyczny, wysuwając je wśród czołowych miejsc skupi niewątpliwie za tymi nazwiskami głosy tych wszystkich Polaków, którzy rozumieją, że rządy w Państwie muszą się znajdować w ręku odpowiedzialnych ludzi, w ręku ludzi, którzy pracą swą ofiarną dla narodu zasługują na to wyróżnienie.

Nazwiska te związane są nierozłącznie z walką narodu polskiego i z budownictwem okresu wyzwolenia.

Prezydent Bierut to przecież człowiek, który położył wiekopomne zasługi jeszcze w latach okupacji, gdy walczył niezmordowanie o zjednoczenie wszystkich sił demokracji, to przecież faktyczny twórca Krajowej Rady Narodowej, która stała się podstawą niepodległego Państwa Polskiego. Prezydent Bierut to także czołowy budowniczy odrodzonej Rzeczypospolitej.

Tow. premier Osóbka - Morawski, przedstawiciel socjalistów polskich, przywódca RPPS w okresie okupacji, jako jeden z pierwszych przystępuje ze swą partią do Krajowej Rady Narodowej, przyczyniając się tym samym do zjednoczenia sił demokratycznych, do wzmocnienia szans odrodzenia Polski.

Marszałek Żymierski — wystarczy powiedzieć trzy słowa: twórca Wojska Polskiego, abyśmy zrozumieli, co reprezentuje jego nazwisko.

Gomułka - Wiesław — niezmordowany wieloletni działacz robotniczy, sekretarz naszej Partii jeszcze w latach walki z zaborcą, szermierz idei nowej Polski opartej o Nisę i Odrę, niestrudzony budowniczy Polski Odrodzonej, a w szczególności krzewiciel polskości Ziem Odzyskanych. Położył nie tylko dla klasy robotniczej, ale i dla całego kraju zasługi na miarę historyczną.

Trudno nam tu wyczerpać całą listę tych pierwszych zgłoszonych nazwisk. Powtarzamy tylko — z każdym nazwiskiem jest tu związana historia odrodzonej Polski. Bez tych nazwisk, bez tych ludzi trudno nam byłoby tę Polskę dalej budować.

Te nazwiska bowiem i ci ludzie reprezentują nie tylko określone kierunki polityczne, określone koncepcje, określone stanowisko. Reprezentują one coś więcej — reprezentują dorobek pracy dla Polski, reprezentują odbudowę niepodległego Państwa Polskiego, reprezentują nowe Państwo Polskie, oparte o Bałtyk, o Odrę i Nisę Łużycką.

W czołowych przedstawicielach demokracji polskiej, wysuniętych jako kandydatów z listy państwowej Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych obóz demokracji polskiej przedstawia narodowi wypróbowanych bojowników o interesy Polski, o interesy mas ludowych, o przyszłość narodu.

Nie od dziś obóz demokracji polskiej wskazuje narodowi słuszną drogę — drogę prowadzącą do zabezpieczenia niepodległości Polski i dobrobytu ludu polskiego. Mamy za sobą długie dziesięciolecia walki o demokrację w Polsce, o słuszną politykę zagraniczną Rzeczypospolitej, o przeobrażenie wewnętrzne narodu. Z burzy wojny światowej wyrosła Polska, budująca nowy ład w kraju, Polska mas ludowych. Wcieleniem tej Polski są czołowi kandydaci obozu demokratycznego.

Oto dlaczego właśnie ich wysuwamy na czoło naszych list wyborczych.

„CHŁOPSKA DROGA“
TYGODNIK PPR
DLA WSI

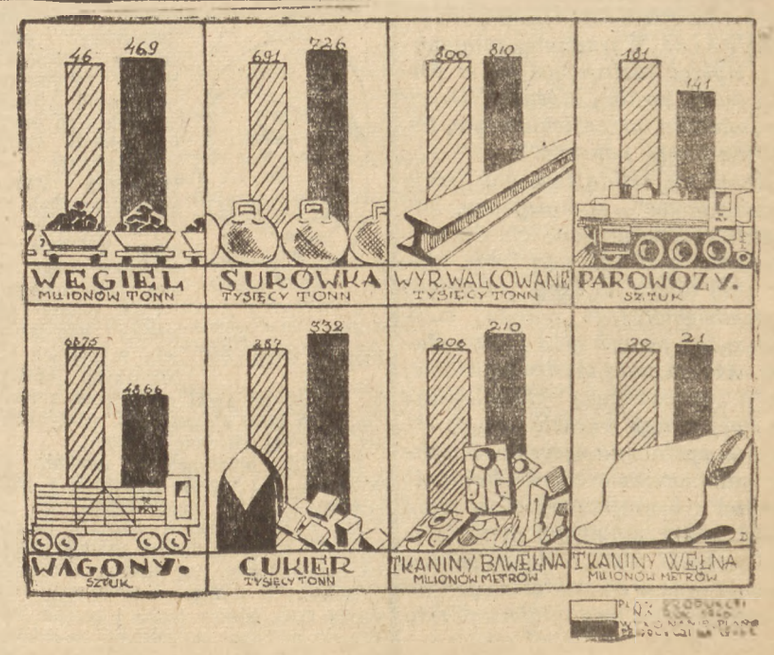

# Ambasada brytyjska i PAP

## Dwa listy o położeniu żołnierzy polskich w Anglii

**Historia jest już dość dawna. Informację P.A.P. o losie żołnierzy polskich w W. Brytanii zamieściliśmy 23 ub. m. W odpowiedzi Pierwszy Sekretarz Informacji Ambasady Brytyjskiej w Warszawie p. P. Howarth niezwłocznie nadesłał nam poniższe wyjaśnienie:**

Szanowny Panie Redaktorze!

Na pierwszej stronie „GŁOSU LUDU" z dnia 23 listopada ukazał się artykuł pt. *„Szykanowanie Polaków w Wielkiej Brytanii"*, zawierający twierdzenie, jakoby żołnierzy polskich, którzy zgłoszają się do powrotu do kraju, wysyłało się w wielu wypadkach — zamiast do obozów repatriacyjnych — do obozów pracy, gdzie nadzieja na wyjazd jest znikoma i gdzie zmuszani są do pracy w ciężkich warunkach na roli i przy oczyszczaniu terenów zaminowanych, przy czym praca ich jest *„prawie bezpłatna i na praktycznie niewolniczych warunkach"*.

Oskarżenia te brzmią, oczywiście, bardzo poważnie, a tym samym skłaniają do przypuszczenia, że opierają się na istniejących faktach. Jednakże skrupulatne zbadanie sprawy wykazuje, że do takiego twierdzenia nie ma najmniejszej podstawy rzeczywistej.

Prawdą jest, że żołnierze polscy, którzy oczekują swojej kolei na powrót do kraju — tj. przed umieszczeniem w obozach repatriacyjnych w Szkocji — zatrudnia ni są, razem z innymi żołnierzami polskimi i brytyjskimi, przy ważnych pracach na roli, a pewna ich liczba, zresztą niewielka, użyta była przy oczyszczaniu pól minowych. Jednakże warunki pracy i wynagrodzenie Polaków były zawsze identyczne z tymi, jakie otrzymują żołnierze brytyjscy, zatrudnieni przy podobnych pracach. Ponadto, zajęcia te w żadnym wypadku nie wpłynęły na opóźnienie wyjazdu do Polski.

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało powyższe fakty do wiadomości polskiego Chargè d'Affaires w Londynie już w dniu 7 listopada, tzn. przeszło dwa tygodnie przed ukazaniem się omawianego artykułu. Wspomniane pismo brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zawiera także wzmiankę o tym, że Ambasada Polska w Londynie wielokrotnie domagała się, ażeby Polacy, oczekujący na repatriację, pozostawieni byli w swoich oddziałach, co naturalnie pociąga za sobą wykonywanie tych samych obowiązków, jakie ciążą na ich brytyjskich kolegach.

Zawarte w tym samym artykule „GŁOSU LUDU" drugie oskarżenie, jakoby jeńcy niemieccy, przydzieleni do obozów polskich dla wykonywania pewnych prac nosili mundury polskie z napisem „Poland", także mija się całkowicie z prawdą.

Z uwagi na to, że wiadomości, jakie otrzymał Pan od korespondenta P. A. P. tak daleko odbiegają od rzeczywistych faktów, jak również i z tego względu, że prowadzą one do mniemania, jakoby władze Wielkiej Brytanii odpowiedzialne były za złe traktowanie Polaków, zmuszony jestem prosić Pana Redaktora o podanie niniejszego listu do wiadomości czytelników.

Z poważaniem
P. Howarth
Pierwszy Sekretarz Informacji

**Wyjaśnienia podane przez Pierwszego Sekretarsa Informacji Ambasady Brytyjskiej w Warszawie stały w tak wielkiej sprzeczności zarówno z informacjami P.A.P., jak i z wiadomościami pochodzącymi z naszych własnych źródeł, że przed zamieszczeniem wyjaśnienia przedstawiciela Ambasady uważaliśmy za konieczne dokładne zbadanie sprawy. Zwróciliśmy się do Polskiej Agencji Prasowej z prośbą o informacje.**

**Oto wyjaśnienie nadesłane nam przez Dyrekcję Polskiej Agencji Prasowej.**

Do
Redaktora Naczelnego
„GŁOSU LUDU"
w Warszawie

Po dokładnym sprawdzeniu wiadomości, dotyczących sytuacji żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii, opublikowanych w biuletynie PAP z dnia 22 listopada br. komunikujemy Panu, że informacje nasze są zgodne ze stanem faktycznym.

*Żołnierze polscy nie są traktowani na równi z żołnierzami brytyjskimi.* Praca żołnierzy brytyjskich ma charakter ochotniczy i trwa kilka do kilkunastu dni. Praca żołnierzy polskich natomiast ma w rzeczywistości charakter przymusowy i stały. Za odmowę wykonywania robót, nakazanych przez dowództwo, ukarano wielu żołnierzy polskich aresztem.

*Praca żołnierzy polskich jest prawie bezpłatna.* Otrzymują oni bowiem za dzień pracy półtora szylinga, to znaczy mniej niż niewykwalifikowany robotnik brytyjski za godzinę. Należy przy tym zaznaczyć, że ceny w Wielkiej Brytani są dziś wysokie. Dla orientacji podajemy, że paczka papierosów kosztuje dwa szylingi i cztery pensy.

*Jeńcy niemieccy nosili mundury z naszywką „Poland".* Stwierdzono to w obozie Farfeld w Szkocji. Fakt ten był przedmiotem interwencji przedstawiciela władz polskich w Scottish Command dnia 14.XI br.

Dyrekcja PAP podkreśla, że z zadowoleniem wycofałaby kwestionowaną wiadomość z 22.XI br., gdyby się okazało rzeczywiście, że żołnierz polski jest w Wielkiej Brytanii lepiej traktowany. Lecz wymowa faktów jest, niestety, inna. PAP jest w posiadaniu odpisów listów żołnierzy polskich, w których podane są nazwiska aresztowanych oraz data i miejsce ukarania żołnierzy polskich za odmowę wykonywania pracy. Z listów tych wynika, *że Polacy zmuszani są do pracy wraz z jeńcami niemieckimi przy robotach rolnych, rozminowywaniu pól i rozbrajaniu niewypałów.* Autorzy ich skarżą się na trudności, jakie się stawia żołnierzom polskim, pragnącym wrócić do kraju.

„Od dnia zapisania się na powrót do domu, władze zwierzchnie odnoszą się do mnie, jak do przestępcy" — czytamy w liście z dnia 31 października br. napisanym przez szeregowca W.

W innym zbiorowym liście znajdujemy następujący apel, który podajemy w dosłownym brzmieniu: „Repatriantom każą rozbrajać niewypały artyleryjskie. A gdy odmówiliśmy, oświadczono nam, że czeka nas za to więzienie. Więc my, jako bezbronni, zwracamy się z prośbą o wydostanie nas z tych rąk i wyprowadzenie na drogę do kraju wiodącą, o co już dawno walczymy".

*Listów tych nie możemy chwilowo publikować w pełni, w obawie, że wobec ich autorów zostaną zastosowane represje.*

Prosząc o przyjęcie treści tego pisma do wiadomości, kreślimy się z wyrazami poważania.

p. o. Dyrektora Naczelnego Polskiej Agencji Prasowej PAP.

11 grudnia 1946 r.

**Ze swej strony pragniemy dodać, że setki listów jakie otrzymujemy od przebywających w Anglii, byłych żołnierzy polskich, ustne relacje podawane przez przybyłych do kraju i wreszcie informacje pochodzące od rodzin naszych żołnierzy w pełni potwierdzają wyjaśnienia PAP.**

# Reakcja francuska współpracuje z „Wehrwolfem"

## Wykrycie tajnych organizacji faszystowskich we Francji

Jak doniosły niedawno depesze z Paryża, policja francuska wykryła tajną organizację faszystowską, działającą w Paryżu i w całej Francji.

Do organizacji tej należeli przeważnie b. członkowie milicji Darlana oraz „legionu francuskiego", który walczył po stronie niemieckiej na froncie wschodnim. Zlikwidowana organizacja wydawała nielegalne pismo „Combattant Européen", w którym gloryfikowano Hitlera, Mussoliniego i Petaina.

Prasa francuska przynosi obecnie szereg ciekawych szczegółów w tej sprawie.

### „Cudem uratowany

W październiku aresztowano w Paryżu niejakiego Claude Vintard, który podczas wojny wstąpił do Waffen SS, a następnie do niemieckiej marynarki wojennej. Po klęsce Niemiec Vintard dostał się do niewoli i przebywał w obozie jeńców w Danii. Kilka miesięcy temu udało mu się uciec z obozu, po czym wrócił do Francji, gdzie podawał się za „b. więźnia politycznego", któremu „cudem" udało się uratować. We Francji Vintard spotkał się ze „starymi znajomymi" z czasów okupacji i wkrótce został czynnym członkiem działającej na terenie Francji tajnej organizacji faszystowskiej. Aresztowanie Vintarda naprowadziło policję na trop szeregu ukrywających się byłych agentów gestapo i w dalszym ciągu doprowadziło do wykrycia szeroko rozgałęzionej organizacji faszystowskiej.

Według zeznań jednego z aresztowanych faszystów Réné Binet, organizacja ta szykowała się do zbrojnego wystąpienia, które miało nastąpić przed wyborami do Zgromadzenia Narodowego, tj. przed 10 listopada. „Byliśmy już przygotowani do zbrojnej akcji. Czekaliśmy tylko na rozkaz" — zeznał Binet.

Przeprowadzone masowe aresztowania udaremniły jednak te plany. Jak donosi prasa francuska, w ostatnim okresie, w całej Francji aresztowano około 700 członków tajnej organizacji faszystowskiej.

### Agent gestapo przyjacielem wodza PRL

Jeden z aresztowanych Paul Delavalade, który szczycił się swoim rzekomym udziałem w ruchu oporu w czasie wojny, okazał się bliskim przyjacielem kierownika PRL, Muttera. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że ten przyjaciel szefa prawicowej organizacji „patriotycznej" w czasie okupacji był agentem gestapo i z polecenia policji niemieckiej wyjeżdżał kilkakrotnie do Lyonu, Limoges i Tuluzy, przyczyniając się do aresztowania wielu patriotów z ruchu oporu.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do wykrycia istniejącej na terenie Francji tajnej organizacji niemieckich „Wehrwolfów".

### Tajna organizacja niemiecka

Opinia publiczna we Francji od dłuższego czasu była zaniepokojona licznymi wypadkami tajemniczych ucieczek jeńców niemieckich, zwłaszcza wyższych oficerów i znanych hitlerowców, z obozów koncentracyjnych. W większości wypadków zbiegowie byli nieuchwytni. Na trop tajnej organizacji niemieckiej udało się wpaść dzięki zatrzymaniu w miejscowości Saclas 3 jeńców niemieckich, którzy uciekli z obozu w okolicy Orleanu. Zbiegowie posiadali plany miejscowości i adresy francuskich przyjaciół, do których mieli się zwrócić o pomoc.

W Boulogne policja zatrzymała podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono broń automatyczną. Okazało się, że był to jeniec niemiecki, zwolniony niedawno przez Amerykanów w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Osobnik ten zeznał, że został wysłany z Niemiec do Francji przez tajną organizację hitlerowską dla nawiązania kontaktu z faszystami francuskimi.

Śledztwo ustaliło, że istniała ścisła współpraca między tajną organizacją niemiecką a francuską organizacją podziemną, która zajmowała się ułatwianiem ucieczek wybitnych hitlerowców z obozów jeńców.

### Tajemnicze znaki

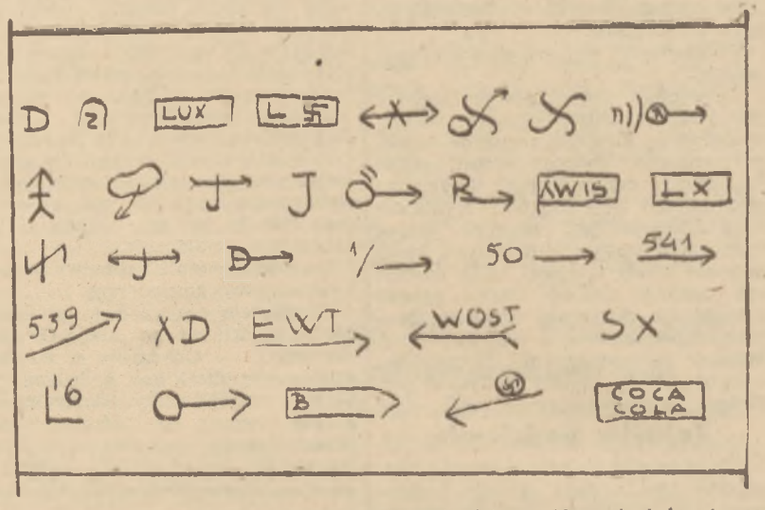

Policja wykryła w różnych miejscowościach w pobliżu obozów mnóstwo tajemniczych znaków, nakreślonych na budynkach, drzewach, słupach telegraficznych itd. Znaki te w postaci strzałek, swastyk, różnokolorowych kółek itp. miały służyć jako drogowskazy dla zbiegów niemieckich, kierując ich do gościnnych kryjówek, przygotowanych dla nich przez „patriotów" z obozu francuskiej reakcji. Troskliwi opiekunowie dostarczali zbiegom sfałszowanych dokumentów, pieniędzy i przewodników. Nie zawsze zwolnieni w ten sposób hitlerowcy uciekali do Niemiec, aby tam zasilić organizację „Wehrwolfów". Niektórzy z nich zostawali we Francji jako instruktorzy we francuskich tajnych organizacjach.

Francuska prasa lewicowa domaga się przeprowadzenia gruntownego dochodzenia w tej sprawie, wskazując na liczne fakty, świadczące o tym, że podziemne organizacje faszystowskie były ściśle związane z działającymi legalnie partiami prawicowymi: PRL i „Unią Degaullistów". Prasa domaga się aby śledztwo wykryło nici łączące faszystowskie podziemie we Francji z legalnie działającymi reakcyjnymi ugrupowaniami francuskimi.

# Wynalazca „V2" obywatelem USA

## Niemieccy uczeni pracują na Amerykę

Od września 1945 r. przebywają w Stanach Zjednoczonych wywożeni stopniowo z okupacyjnych stref anglosaskich uczeni niemieccy i austriaccy. W chwili obecnej na terenie Ameryki znajduje się już 270 uczonych niemieckich.

Departament Wojny USA zakomunikował, że dzięki pracy tych Niemców, Stany Zjednoczone zaoszczędziły 750 milionów dolarów jedynie w doświadczeniach z bronią rakietową. Oświadczenie Departamentu podkreśla również, że prowadzone przez Niemców badania naukowe przyśpieszyły rozwój techniki amerykańskiej w różnych dziedzinach od 2 do 10 lat.

Liczba wywiezionych uczonych niemieckich ma wzrosnąć do tysiąca osób. Niemcy są zatrudnieni we wszystkich niemal dziedzinach badań naukowych, które mogą być wykorzystane dla celów wojennych.

Główny wynalazca tajnej broni niemieckiej „V2", Gerhardt von Braun przyjął ofiarowane mu przez Stany Zjednoczone obywatelstwo amerykańskie. Von Braun przebywa obecnie w Texasie razem z innymi uczonymi niemieckimi, którzy oczekują również na obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

Tak wygląda odwrotna strona polityki anglosaskiej wobec Niemców.

## Wielki Konkurs Gwiazdkowy

**W poniedziałkowym numerze dodatku dziecięcego „Głosu Ludu", „Świat Dzieci" ogłosiliśmy „Wielki Konkurs Gwiazdkowy".**

**Nagrodą za dobre rozwiązanie Konkursu, będzie zaproszenie na „Gwiazdkę „Głosu Ludu", która odbędzie się w Teatrze „Studio" Karowa 31**

**O szczegółach i terminie „Gwiazdki", zawiadomimy naszych czytelników, w najbliższych dniach.**

## ŻYCZLIWY ZAKI

### Nie chcemy „gwiazdki"

*Znani ze swej szlachetnej bezinteresowności humanitaryści angielscy wystąpili na łamach prasy z pięknym projektem zorganizowania „gwiazdki" dla „biednych", srodze przez los doświadczonych Niemców. Ludność angielska miałaby — w myśl tych apelów — przygotować obfite paczki „gwiazdkowe" dla Niemców, zaś rodzicielom darów zajęliby się żołnierze garnizonów okupacyjnych. „Nikt nie będzie szczęśliwszy od żołnierzy brytyjskich" — pisze liberalny dziennik „News Chronicle" — jeśli będzie mógł urządzić przyjęcie „gwiazdkowe" dla dzieci niemieckich".*

*Od słowa do czynu. Ulegając namowom filantropów angielskich, ludność miasta Bristol przygotowała kilka tysięcy paczek czekolady dla „biednych" Niemców, przy czym ofiarodawcy musieli się zrzec własnych, bardzo skromnych przydziałów tych słodyczy.*

*Przyzwyczailiśmy się już do faworów, okazywanych Niemcom przez mieszkańców kraju, który ANI PRZEZ JEDEN DZIEŃ NIE ZĄZNAŁ PIEKŁA NIEMIECKIEJ OKUPACJI. Wzruszamy ramionami, słysząc rozlegające się w Anglii głosy, według których Niemcy są „wielkim, przedsiębiorczym, intelektualnym narodem".*

*Toteż nie ziębią nas, ani grzeją „gwiazdkowe" pomysły tzw. humanitarystów angielskich, demonstrowane w chwili, gdy kraje, które były ofiarą najazdu „wielkiego i przedsiębiorczego narodu", cierpią wciąż jeszcze głód i niedostatek. Ale na marginesie angielskiej akcji „gwiazdkowej" chcielibyśmy ze swej strony wyrazić pewne, łatwe do spełnienia życzenia: Niechże nam wreszcie zacni „humanitaryści" brytyjscy oddadzą zapas złota, przetrzymywany niesłusznie w Londynie, niech oddadzą polskie mienie—nie w charakterze „gwiazdkowego" daru, lecz tytułem zwrotu cudzej niezaprzeczalnej własności.*

*BED*

# „Legalne" i „nielegalne" łapówki działaczy związk.

## Sprzedajność i uczciwość w ruchu zawodowym USA

6 MILIONÓW członków liczy Kongres Przemysłowych Zw. Zawodowych (CIO) w Ameryce. Ostatnio opinia światowa interesuje się żywo amerykańskim ruchem zawodowym w związku z nową falą strajków.

Na łamach prasy światowej pojawiają się często nazwy CIO, AFL—dwóch central związków zawodowych w Ameryce.

CIO, potężna organizacja robotnicza, kierowana obecnie przez syna górnika szkockiego, Philipa Murraya, wyrosła i stała się rzeczywistą siłą w USA w ciągu ostatnich 10 lat.

Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych powstał z inicjatywy lewicy robotniczej w Stanach Zjednoczonych i od pierwszej chwili stanął zdecydowanie na platformie demokratycznej. Było to czymś zupełnie nowym w dziejach amerykańskiego ruchu zawodowego.

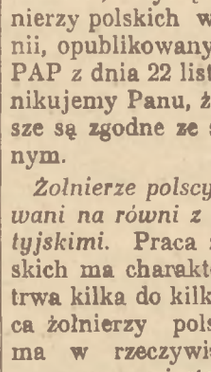

PHILIP MURRAY

CIO cieszy się wielką popularnością w masach robotniczych Ameryki. Autorytet swój zawdzięcza zresztą nie tylko swej słusznej linii politycznej, ale uczciwej postawie moralnej.

Robotnik amerykański rozumie, że działacze CIO walczą naprawdę o jego interesy i, że są nieprzekupni.

Ale z tego właśnie względu działacze CIO są przedmiotem ostrych napaści i oszczerstw ze strony działaczy związkowych innego autoramentu, ze strony tych, którzy duszą i sercem należą do warstwy posiadającej a działalność związkową w większym lub mniejszym stopniu traktują jako business.

Jeżeli piszemy, że ideowa postawa i bezinteresowność działaczy CIO jest zupełnie nowym zjawiskiem w ruchu zawodowym Ameryki, to twierdzenie takie jest głęboko uzasadnione. CIO stworzył istotnie nowy styl, wnosząc do działalności związkowej nowe wartości.

W związkach zawodowych starego typu od wielu lat triumfują metody łapownictwa oraz praktyka zdobywania wątpliwych ustępstw na rzecz robotników za pomocą przekupywania dyrektorów wielkich przedsiębiorstw.

Łapówka utorowała sobie drogę do Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Wśród kierownictwa Federacji zwyciężył pogląd, że działacz związkowy wtedy tylko może pertraktować z przedsiębiorcą, jak równy z równym, jeżeli zajmuje taką samą jak on pozycję społeczną i jeśli dorównuje mu pod względem majątkowym.

WILLIAM GREEN

Wskutek tego w szeregach reakcyjnego odłamu amerykańskiego ruchu zawodowego, jakim jest niewątpliwie AFL, wytworzyła się specyficzna sytuacja. Najwybitniejsi działacze Federacji: prezes William Green, wiceprez. Matthew Woll przywódca Zw. Górników, John Lewis, którego nazwisko tak często powtarzało się ostatnio na łamach prasy w związku ze strajkiem górników amerykańskich — wszyscy oni nie są działaczami związkowymi w naszym zrozumieniu. Należą bowiem do warstwy milionerów, do klasy Hearstów, Harrimanów i Fordów.

Dlatego też na wszelkie przeobrażenia społeczne, na wszelkie zmiany, które zagrażają interesom wielkiego kapitału, reagują oni z natury rzeczy tak samo, jak przedstawiciele wielkich koncernów amerykańskich.

MATTHEW WOLL

Ci pseudo robotniczy działacze występują najostrzej przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu, przeciwko nacjonalizacji bez względu na to, kto i gdzie ją przeprowadza, bo nacjonalizacja godzi w interesy klasy, do której należą sami.

Green i Woll nie pomijają żadnej okazji, ażeby nastroić prasę amerykańską na nutę antysowiecką, antydemokratyczną, aby rozpętać na jej łamach kampanię przeciwko siłom postępu.

Działacze typu Lewisa i Greena starają się rozbić szeregi amerykańskiej klasy robotniczej za pomocą „czerwonego" straszaka. Usiłują oni wmówić masom robotniczym USA, że lewica robotnicza jest „nieamerykańska".

Metody stosowane przez działaczy AFL są za to niewątpliwie typowo amerykańskie. Opierają się bowiem na zasadach businessu.

W myśl wskazań Amerykańskiej Federacji Pracy, działacze niektórych związków wchodzących do niej, stosują dwa rodzaje przekupstwa: „legalne" i „nielegalne".

Na czym polega „legalne" przekupstwo? Reakcyjni działacze związkowi są często równocześnie akcjonariuszami jakiegoś wielkiego towarzystwa, które dostarcza materiałów i surowców firmie lub grupie firm. Działacz związkowy, który na terenie tych firm — odbiorców reprezentuje zatrudnionych tam robotników, udaje się do dyrektora i oświadcza, że jeśli przedsiębiorstwo będzie kupowało materiały od Towarzystwa, którego akcjonariuszem jest on sam, to w fabryce panować będzie idealny spokój i żaden strajk na pewno nie wybuchnie.

Bywają i „nielegalne" przekupstwa, kiedy działacz związkowy groźbą strajku zmusza przedsiębiorcę do wpłacenia mu osobiście pewnej, czasem bardzo wygórowanej sumy pieniężnej. Ta metoda stosowana jest dosyć często.

CIO tych metod nie stosuje i to właśnie wyróżnia tę organizację i zyskuje jej szacunek i zaufanie robotników.

Powstanie CIO i szybki wzrost jego wpływów sprawia Greenom i Wollom wiele kłopotów. Nie mogą już teraz tak bezkarnie zaprzedawać interesów robotniczych kapitalistom. Często zmuszeni są pod naporem masy członków swoich związków zawodowych posuwać się aż do strajków. Te jednak traktują jako zło konieczne i starają się czym prędzej zakończyć walkę kompromisem, korzystnym dla kapitalistów. Ponadto działacze AFL wykorzystują strajki dla wzmocnienia swego nadwątlonego autorytetu wśród robotników.

JOHN LEWIS

Przykładem może służyć ostatni strajk górników w Ameryce. Lewis proklamował go, gdyż masa górnicza żądała tego. Lewis naraził się na konflikt z rządem, ale jak widzimy sąd potraktował go bardzo łagodnie. Nałożoną grzywnę Lewis odbije sobie z łatwością na klasie robotniczej. Celu swego jednakże dopiął: strajk został proklamowany i w porę odwołany bez uzyskania jakichkolwiek korzyści dla górników. A jednocześnie Lewis podreperował swą opinię w oczach dużej części łatwowiernych robotników.

Im bardziej działacze AFL muszą się liczyć z rosnącymi wpływami CIO, tym wściekliej atakują oni Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych, nie przebierając w środkach walki.

AFL występuje w tej walce w jednym froncie ze wszystkimi siłami wielkiego kapitału amerykańskiego, które nieustannie atakują CIO, — rzeczywistego obrońcę robotników amerykańskich.

Nieprzekupna i demokratyczna organizacja zawodowa, zrzeszająca 6 milionów robotników najważniejszych gałęzi przemysłu, jest bowiem najgroźniejszą bronią w ręku klasy robotniczej USA, w jej walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

H. O.

GŁOS WYBRZEŻA

# Kronika Wybrzeża

**BUDOWNICTWO MAGISTRALI GDAŃSK — TCZEW — GNIEW**

Przebudowa szosy Gdańsk — Tczew — Gniew — najważniejszej magistrali, łączącej Stolicę z Wybrzeżem, jest prowadzona z dużym rozmachem i wielkim nakładem sił. Do tej pory zużyto już ponad 1.100 wagonów materiału w postaci tłucznia kamiennego, grysu, smoły i asfaltu. Na całej przestrzeni pracuje 16 walców i 14 maszyn ciężarowych. Dziennie zatrudnionych jest przy budowie 300 osób.

**MECZ BOKSERSKI W GDYNI**

W dniu 8 bm. odbył się w Gdyni mecz bokserski pomiędzy KKS „Brdą" z Bydgoszczy, a KKS „Grom" z Gdyni, który zakończył się zwycięstwem drużyny kolejarzy gdyńskich w stosunku 14:2.

**Z PRACY OKZZ**

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy OKZZ w ramach akcji masowej zorganizował w miesiącu listopadzie szereg referatów.

W Wytwórni Opakowań Blaszanych wygłoszono referat na temat „Znaczenie Świetlicy" oraz na kursach gastronomiczno - hotelowych trzy referaty na temat „Związki Zawodowe".

**DOM RZEMIOSŁA W GDYNI**

Grodzki Związek Cechów Rzemieślniczych otrzymał w Gdyni przy ul. Kilińskiego 6, mocno zdewastowany dom poniemiecki, w którym po odremontowaniu, powstanie Dom Rzemieślnika w Gdyni. Będą tam mieścić się różne organizacje związkowe oraz świetlice, w których w przyszłości będą odbywać się różne kursy zawodowe.

**PRZYDZIAŁ GUMY DLA SZEWCÓW WYBRZEŻA**

Izba Rzemieślnicza w Gdańsku rozprowadziła wśród warsztatów szewskich Wybrzeża transport gumy zelówkowej. Przydziały gumy przyczynią się do częściowej obniżki cen zelowania obuwia.

**WCZASY I TURYSTYKA NAD MORZEM**

Nieruchomości byłych poniemieckich organizacji turystycznych, przekazane zostały Wydziałowi Turystyki Ministerstwa Komunikacji. Wydział ten wspólnie z Biurem Podróży „Orbis" i Związkiem Popierania Turystyki zabezpieczył istniejące na Wybrzeżu domy, hotele oraz obiekty turystyczne, które uruchomione będą w najbliższym sezonie letnim.

Stworzone będą również domy turystyczne w Gdyni, Gdańsku i Sopocie.

**HARCERZE ODBUDOWUJĄ GDAŃSK**

Chorągiew gdańska ZHP przeprowadziła w ramach Zlotu Pracy, który odbył się w Gdańsku przy udziale 1.500 harcerzy i harcerek, szeroką akcję pod hasłem „Odbudowujemy Gdańsk". W przeciągu jednego dnia uprzątnięto i wywieziono 2.250 metrów sześciennych gruzu, przepracowując 10.500 godzin roboczych.

## Z TEATROWYCH KIN

**TEATRY**

**GDYNIA.—Miejski „Wybrzeże"**, Pl. Grunwaldzki, godz. 19.30 „Homer i Orchidea", dramat poetycki T. Gaycy-Topornickiego. Inscenizacja Iwo Galla. **Marynarki Wojennej**, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30, komedia Rogera Ferdinanda „Szczeniaki". Reżyseria Jerzego Merunowicza.

**K I N A**

**GDYNIA. — „Warszawa"** — Jezebel". **„Atlantic"** — Szczęśliwa 13-ka.

**GRABÓWEK. — „Fala"** — W okowach lodu.

**CHYLONIA. — „Promień"** — Płomień nie zgasł.

**GDAŃSK. — „Światowid"** — Ulica złoczyńców". **„Bajka"** — Nieuchwytny Smith.

**SOPOT. — „Bałtyk"** — Jego wielka miłość. **„Polonia"** — Zaklęta narzeczona.

**OLIWA. — „Polonia"** — Powrót.

**WEJHEROWO. — „Świt"** — Zwariowane Lotnisko.

**SŁUPSK. — „Polonia"** — San Demetrio.

**TCZEW. — „Wisła"** — Samotny żagiel.

**LEMBORK. — „Fregata"** — Bohaterowie Pustyni.

**PUCK. — „Mewa"** — Śluby kawalerskie.


## Ogłoszenie

Unieważniam zagubione dokumenty na nazwisko Mieczysław Makowicki oraz legitymację partyjną Nr 198, wydaną przez Komitet Miejski PPR w Gdańsku.



**»Trybuna Wolności«**

Organ Komitetu Centralnego **Polskiej Partii Robotniczej**


**Kampania wyborcza na Wybrzeżu**

# Zwarty blok polskiej demokracji

## zapewni zwycięstwo w wyborach

### Zjazd Aktywu Związków Zawodowych w Gdańsku

Dnia 10 grudnia odbył się w Gdańsku-Wrzeszczu zjazd działaczy związkowych Wybrzeża, zorganizowany przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego OK ZZ tow. Kołodzieja, powołano prezydium, w skład którego weszli przedstawiciele związków oraz wybitni aktywiści z terenów województwa. Jako pierwszy zabrał głos tow. wojewoda inż. **Zrałek**, który między innymi powiedział: „To, czego nasz Rząd dokonał w dziele odbudowy życia gospodarczego i przebudowy państwowości, jest przede wszystkim zasługą mas pracujących. Obecnie w szeregach związków zawodowych znajduje się ponad 2 miliony pracujących. Te masy, które budują, którym jest obcy wyzysk i spekulacja, w dniu 19 stycznia obalą bezpowrotnie obóz reakcji i wstecznictwa".

W obszernym referacie sekretarz CKZZ i poseł do KRN, tow. Włodzimierz **Sokorski** omówił zagadnienia gospodarcze kraju. Tow. Sokorski powiedział: „sytuacji gospodarczej w kraju nie należy rozpatrywać tylko pod kątem liczb, lecz pod kątem możliwości rozwojowych.

Dzięki poświęceniu naszego robotnika produkcja z każdym dniem się zwiększa i w chwili obecnej w niektórych gałęziach osiąga swój przedwojenny poziom. Inne państwa, mniej zniszczone i bogatsze od nas nie dorównują Polsce w powojennym rozwoju gospodarczym. Osiągnięcia te były możliwe tylko dzięki temu, że w naszym kraju zwyciężyły masy ludowe.

Nie dla każdego działacza związkowego jest jasne, że Rząd zamykając w sierpniu ub. roku okres reglamentacji, powodował się chęcią pobudzenia ludności rolniczej kraju do zwiększenia produkcji i rzucenia jej na rynek bez przymusu zdawania świadczeń. Okazało się, że ta linia postępowania była słuszna, gdyż ceny rynkowe podstawowych artykułów żywnościowych w ub. okresie nie uległy większym wahaniom, a zatem realna wartość zarobkowa nie doznała wskutek tego szwanku.

Omawiając dalej politykę płac i cen, tow. Sokorski stwierdza, że elementy spekulacyjne przerachowały się w swych przewidywaniach zagrabienia dochodów mas pracujących. Atak ich dzięki zdecydowanej postawie robotników spalił na panewce.

Mówiąc o Daninie Narodowej tow. Sokorski podkreślił, że udział w niej mas pracujących jest wobec bardzo niskiego wymiaru stawek niejako symboliczny. Poprzez Daninę sięgnie się do nagromadzonych w rękach warstw zamożniejszych znacznych rezerw finansowych, co wpłynie, a nawet już wpłynęło, na sytuację rynku.

Następny referat wygłosił przewodniczący OKZZ tow. Kołodziej. Omówiwszy wydarzenia lat międzywojennych, doświadczenia ruchu zawodowego, stwierdził, że ludzie pracy w wyborach głosy swe oddadzą na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i związków zawodowych.

Po zakończeniu zjazdu grupa delegatów złożyła wieniec na grobie Obrońców Westerplatte.

Po południu odbył się również w sali „Polonia" przy udziale około 5 tys. osób wiec, na którym tow. **Sokorski** wygłosił przemówienie o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju.

Następnie przemawiał przedstawiciel wojska, zapewniając, że wojsko w okresie wyborów wraz z partiami demokratycznymi opowie się za demokracją.

Tow. **Wołek**, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPS, mówił o wkładzie klasy robotniczej Polski i o jej zdobyczach, porównując je z wynikami innych krajów. Przemówienie swe zakończył zapewnieniem, że nikt nie potrafi zatrzymać klasy robotniczej w jej pochodzie ku zwycięstwu.

Jako ostatni przemawiał imieniem Polskiej Partii Robotniczej sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. **Dworakowski**, który przemówienie swe poświęcił omówieniu wkładu walki naszej partii w obecną rzeczywistość.

Przemówienie swe zakończył zapewnieniem, ze sojusz Partii Robotniczych wraz z Blokiem Stronnictw Demokratycznych przy udziale związków zawodowych zapewni zwycięstwo demokracji ludowej w wyborach. Na zakończenie tow. Kołodziej odczytał rezolucję, której treść podajemy poniżej. Jednocześnie uchwalono rezolucję, precyzującą stanowisko związków zawodowych w sprawie Daniny Narodowej.

St.

# Umowa o jedności działania między PPR i PPS

## dodaje sił całemu ruchowi zawodowemu

### Rezolucja zjazdu aktywu Zw. Zaw. w Gdańsku

**Zjazd działaczy związkowych województwa gdańskiego w imieniu ludu pracującego Wybrzeża składa wyrazy hołdu i uznania Krajowej Radzie Narodowej i Rządowi Jedności Narodowej, pod których przewodnictwem naród polski wygnał okupanta hitlerowskiego i powstał na nowo do życia, na zasadach najszerszej demokracji dla mas pracujących.**

**Zjazd stwierdza, że powrót Polski na ziemie piastowskie nad Bałtyk, Odrę i Nisę, zdobycie 500 km Wybrzeża zamiast „Korytarza Pomorskiego" i odrodzenie polskości na gruzach byłego „wolnego miasta", stały się możliwe dzięki zwycięstwu Obozu** Demokratycznego w kraju i braterstwu **broni z bohaterską Armią Czerwoną.**

**Zjazd wyraża swe uznanie naczelnym organom państwowym za szeroką rozbudowę ustawodawstwa socjalnego, z dekretem o radach zakładowych na czele; za nacjonalizację przemysłu i udział klasy robotniczej, w zarządzaniu nim. Bez zwycięstwa demokracji naród polski nigdyby nie złamał karteli i nie zlikwidowałby folwarków, klasa robotnicza nie zdobyłaby swych praw.**

**Dziś na umęczonej ziemi gdańskiej, tylekrotnie zdradzonej przez pilsudczyznę i reakcję polską, — oddawanej na pastwę Foersterom i Hitlerom, kwitnie życie polskie. Znikają ślady niemieckie.**

**Ruch zawodowy jest dumny z ogromnego wkładu zorganizowanej klasy robotniczej w wielkie dzieło narodowego, politycznego i gospodarczego odrodzenia Wybrzeża. Robotnicy i inteligenci, przybyli tu w ślad za zwycięskimi wojskami, pracując o głodzie i chłodzie nie żałowali sił i uruchomili porty i stocznie, urzędy i szkoły.**

**Klasa robotnicza Wybrzeża jest dumna z tego, że w okresie najtrudniejszym do przetrwania dla swych braci ze Śląska, Warszawy i Łodzi sprawną pracą przeładunkową w portach odegnała widmo głodu od niejednej rodziny robotniczej i przyczyniła się do podtrzymania pracy w niejednym zakładzie przemysłowym przez dostarczanie na czas surowców.**

**Pomna tych osiągnięć, konferencja wita z radością doniosłą uchwałę Plenum KCZZ o przystąpieniu Zw. Zaw. do Bloku Stronnictw Demokratycznych, jako pełnoprawnego członu.**

**Zjazd wita historyczną umowę o jedności działania obu przewodniczących zjednoczonemu ruchowi zawodowemu w Polsce partii robotniczych—PPR i PPS. Dzięki jedności i pomocy tych partii ruch zawodowy odrodził się i wyrósł do niebywałych w Polsce rozmiarów. Umowa o jedności działania dodaje sił całemu ruchowi zawodowemu i cementuje go jeszcze bardziej. Umowa PPR i PPS konsoliduje obóz demokratyczny i utrwala jeszcze bardziej zręby demokracji ludowej w Polsce.**

**Zjazd wypowiada zdecydowaną walkę wszystkim wrogom demokracji, wszystkim rozbijaczom jedności narodowej, wszystkim reakcjonistom ukrytym i jawnym agentom imperializmu anglosaskiego, protektora Niemiec faszystowskich. Zjazd wzywa wszystkie organizacje zawodowe do energicznej walki z PSL, z jego organizacjami i agentami. W wolnej Polsce nie ma miejsca dla PSL i dla leśnych bandytów spod znaku Mikołajczyka.**

**Zjazd stwierdza postępujący proces rozkładu w szeregach PSL na Wybrzeżu i wita coraz liczniejsze gromady chłopów i demokratów opuszczających te szeregi i przechodzących na stronę demokracji.**

**Zjazd wzywa organizacje zawodowe Wybrzeża do podjęcia energicznej akcji wyborczej w ramach Komitetów Wyborczych Bloku Demokratycznego i Zw. Zaw. Związki Zawodowe winny być reprezentowane na wszystkich szczeblach kierownictwa wyborczego Bloku.**

**Zjazd zobowiązuje OKZZ i powiatowe rady Zw. Zaw., oraz Zarządy oddziałów Zw. Zaw. i rady zakładowe do opracowania i uzgodnienia z Blokiem Demokratycznym szczegółowego planu kampanii wyborczej, w szczególności zobowiązuje zarządy Związków i rady zakładowe do zwoływania walnych zebrań swych członków oraz masowych zgromadzeń, aby umożliwić klasie robotniczej i inteligencji pracującej ustosunkowanie się do aktu wyborczego i okazanie czynnej pomocy w kampanii wyborczej Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.**

**Pod kierownictwem zjednoczonego ruchu zawodowego, zjednoczonych partii robotniczych; pod kierownictwem Bloku Demokratycznego, klasa robotnicza Polski osiągnie w dniu 19 stycznia decydujące zwycięstwo, zadając obozowi reakcji i PSL ostateczną klęskę.**

# Nasze miejsce w szeregach

## młodzieży demokratycznej

### Komitet organizacyjny ZMW „Wici" wzywa do zerwania z PSL

W wyniku odbytej ogólnopolskiej konferencji krajowej Wiciarzy w Warszawie, w dniu 4.XII 1946 r., został powołany 9 grudnia br., Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZMW R. P. „WICI" na terenie województwa gdańskiego z siedzibą w Sopocie, ul. Powst. Warszawy 9.

W skład komitetu weszli kol. kol.: SAKOWSKI STANISŁAW, SEREDYŃSKI, TREPSKOWSKI KAZIM., SPRINGER JÓZEF, GORA JÓZEF, KIEŁBASA WŁADYSŁAW, SUGALSKA WŁADYSŁAWA, SUGALSKA CZESŁAWA.

Komitet zwrócił się do wszystkich kolegów i koleżanek z następującą odezwą:

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Obecny Zarząd Wojewódzki „Wici", pozostający pod całkowitym wpływem PSL, coraz bardziej odgradza naszą organizację od nurtu demokratycznej rzeczywistości polskiej. Przez wsteczną pracę naszego dotychczasowego Zarządu Wojewódzkiego „Wici", zamiast brać czynny udział w pracach nad ogólną odbudową naszej Demokratycznej Polski, „Wici" stało się oparciem dla ludzi, prowadzących politykę negacji.

My, młodzież wiciowa, wychowana w walce z sanacją i faszyzmem o Polskę Ludową, nie możemy stać na uboczu w bezczynnym wyczekiwaniu. Czas najwyższy zerwać z dotychczasowym stanem rzeczy, zakasać rękawy i stanąć do intensywnej pracy nad odbudową naszej, zniszczonej przez okupanta Ojczyzny. Nie możemy pod płaszczykiem apolitycznym propagować polityki PSL.

Wzywamy wszystkie koleżanki i kolegów w imię obowiązków, ciążących na nas wobec Ojczyzny do zerwania z dotychczasowym kierunkiem, prowadzącym naszą organizację do upadku.

Sekretariat komitetu organizacyjnego mieści się w Sopocie przy ul. Powst. Warszawy 9.

WOJEWÓDZKI KOMITET ORGANIZACYJNY ZMW RPP. „WICI"

# Nie ma między nami różnic jesteśmy wszyscy Polakami

### Wywiad z przew. Sztumskiej Pow. Rady Narodowej dr Janem Szreiberem

Korzystając ze zjazdu sołtysów i wójtów 23 Okręgu Wyborczego w Sztumie, zwróciliśmy się z pytaniami w sprawie Polaków - autochtonów do zasłużonego działacza byłego Związku Polaków w Niemczech i długoletniego przywódcy Polaków ziemi sztumskiej, ob. Szreibera. Niedawno ob. Szreiber wystąpił z szeregów PSL, co wywołało niebywały ferment w kołach tego stronnictwa. Dla tego też pierwsze pytanie, jakie stawiamy, ma na celu wyjaśnienie powodów tej decyzji.

Niektórym może się wydawać, że moje stanowisko polityczne jest niestałe — mówi ob. Szreiber. — lecz tak nie jest. Kiedy wstąpiłem do PSL wierzyłem, że stronnictwo to jest godną reprezentacją mas chłopskich całego kraju. Lecz omyliłem się, gdyż walka, jaka ono rozpętało, nie miała nigdy na celu polepszenia doli chłopa, lecz wyłącznie interes polityczny i osobisty kolidujący z interesem chłopa.

Dla mnie, który od dwudziestu lat walczył o sprawę polską z naszym najzaciętszym wrogiem — Niemcem, postępowanie to było niezrozumiałe. Kiedy zwracałem uwagę, że naszym naczelnym zadaniem powinna być walka o jedność i dobrobyt narodu, odpowiedziano mi, że to nie moja sprawa. Czekałem cierpliwie, lecz gdy przekonałem się, że obok tych grzechów PSL popełnia jeszcze inne, gdy przekonałem się, że PSL utrzymuje kontakty z podziemiem, które prowadzi walkę bratobójczą i dywersyjną, wówczas wystąpiłem z tego stronnictwa.

Moje wystąpienie komentowane było bardzo szeroko. Jako wyjaśnienie, mogę tylko powiedzieć, że człowiek, który walczył z Niemcami o sprawę polską, nie może walczyć przeciw Rządowi Polskiemu, przeciw polskiej władzy. Społeczeństwo sztumskie zrozumiało moje intencje, dowodzi tego ponowny mój wybór na stanowisko przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej.

**— Jaki jest stosunek miejscowej ludności do polityki Rządu Jedności Narodowej?**

— Ludność miejscowa, która przez tyle pokoleń skutecznie opierała się naporowi niemczyzny, dziś widzi głęboką troskę Rządu o spolszczenie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, za co jest głęboko wdzięczna.

Pamiętamy wszyscy rządy sanacyjne, które przez swoją słabość skazały nas na dalszą niewolę. Teraz widzimy, że Rząd, który w obliczu tak ważnego wydarzenia, jakim są wybory, ma odwagę w postaci Daniny Narodowej żądać od narodu jeszcze jednego wysiłku dla zabezpieczenia naszych granic na Odrze, Nisie i Bałtyku jest Rządem, który potrafi nam na długie lata zapewnić ooków.

Ostatni zjazd w Sztumie jeszcze raz udowodnił, że jesteśmy jednolici. Rozwiązanie byłego Związku Polaków i stworzenie Polskiego Związku Zachodniego było przekreśleniem naszej smutnej przeszłości, było ukończeniem okresu walki. Teraz przed nami stoi okres pracy, a pracy się nie boimy.

**— Jakie ma żądania społeczeństwo sztumskie pod adresem Rządu?**

— My sztumiacy żądaliśmy od Niemców poszanowania naszych praw, naszej polskości, naszej odrębności, ale teraz kiedy nas nic od władz państwowych nie dzieli lecz wszystko łączy, możemy żądać tylko jednego, aby dano nam więcej książek i więcej wykwalifikowanych nauczycieli, którzy przywróciliby nam i dzieciom naszym mowę polską.

**— Jaka jest sytuacja gospodarcza ludności autochtonicznej?**

— Sytuacja gospodarcza w powiecie jest podobna do sytuacji w całej Polsce ale pracowitość naszego chłopa pokonuje trudności. Najlepszym dowodem jest to, że akcja siewna na naszym terenie ukończona jest w 100 proc.

**— Jakich wyników wyborów można oczekiwać na terenie powiatu?**

— Społeczeństwo nasze doskonale ocenia wkład Rządu i KRN w dzieło wyzwolenia tych ziem, tak, że usiłowania wstecznych odłamów rozbicia jedności narodowej skazane są na klęskę. Zwycięstwo demokracji na ziemi sztumskiej będzie całkowite.

Wywiad przeprowadził S. Marcinkowski

# Z naszych portów

**NOWE STATKI AMERYKAŃSKIE ZAWINĄ DO GDYNI**

W związku z dużym zainteresowaniem dla różnego rodzaju towarów zagranicznych, między innymi dla bawełny portów Zatoki Meksykańskiej, linia amerykańska „Lykes Bros Steamship Co w New Orlean, utrzymująca regularną komunikację z portami bałtyckimi, zadecydowała od stycznia 1947 r., kierować swe statki do Gdyni.

**POLSKI CEMENT DLA WENEZUELI**

Port gdyński opuścił w drodze do Wenezueli amerykański transportowiec „William R. Stefanik", zabierając na pokładzie 8.500 ton eksportowego cementu. Jest to największy transport, który wyszedł z portu gdyńskiego.

**BĘDZIEMY EKSPORTOWAĆ SUROWKĘ ŻELAZA**

W ramach umów handlowych, zawartych ze Szwecją i Argentyną, rozpoczniemy eksport surówki żelaznej odlewniczej, w ilości 1.000 ton do Szwecji i 3.000 ton do Argentyny.

**TRANSPORTY RUDY**

Pod szwedzką banderą wpłynął w dniu 9 bm. do portu w Gdyni statek z rudą, w ilości 2.932 tony, dla naszych hut.

W tym samym dniu norweski statek „Zygryl" przywiózł do Gdyni 833 tony rudy.

Szwedzki statek „Island", przywiózł stropy (specjalne liny), przeznaczone do użytku w naszych portach. Transport stropów wyniósł 63 tony.

Szwedzki statek „Anna Greata" przywiózł dla przemysłu włókienniczego 11 ton szmat.

**EKSPORTUJEMY PIERZE**

Prom, kursujący stale między Gdynią a Sztokholmem, w dniu 9 bm. zabrał do Szwecji 22 wagony różnych towarów eksportowych, w tym 1 wagon pierza, 5 wagonów wyrobów polskiego przemysłu włókienniczego oraz 16 wagonów wyrobów żelaznych. Żelazo zabrał do Szwecji również statek „Hermodia" — 1.604 ton. W dniu 9 bm. wyszło 7 statków z ładunkiem węgla.

**W PORCIE GDYŃSKIM**

Do portu gdyńskiego wszedł szwedzki statek „Trean", który przywiózł z Sztokholmu 63 tony drobnicy, głównie artykułów technicznych, akumulatorów żywności i odzieży używanej.

## 285 mieszkań

### dla robotników

**Dnia 15 października na terenie miasta Sopot rozpoczęła pracę Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa. NKM ściśle współpracuje z wydziałem kwaterunkowym. Do dnia dzisiejszego NKM przydzieliła 285 mieszkań dla świata pracy. Poza tym NKM postanowiła, że nieruchomości (wille), znajdujące się na terenie miasta Sopot i oddane w dzierżawę na podstawie indywidualnych umów z TZP lub Zarządem Miejskim, w myśl uchwalone przez NKM miasta Sopot normy zagęszczenia w stosunku 1 i pół osoby na 1 pokój, podlegają przymusowemu dekwaterowaniu.**

**Postanowienie to ma bardzo wielkie znaczenie, ponieważ dwie trzecie nieruchomości w Sopocie stanowią wille wydzierżawione przez Zarząd Miejski różnym osobom.**

# Praca i walka tow. Karola Wójcika

## Z dziejów „Czerwonej Drucianki"

### Ludzie i wydarzenia

Znajdujemy się na Pradze w skromnym, nieurządzonym jeszcze gabinecie dyrektora fabryki („Drucianki" nie stać nawet na niezbędne wygody). Jest nas

Karol Wójcik

troje ludzi, najściślej związanych z historią tej fabryki i ja, która chciałabym przypomnieć dzieje „Drucianki" robotnikom warszawskim. Dzieje to dawne i trudno opowiadającym uszeregować zdarzenia w kolejności dni i miesięcy. Najlepiej bodaj pamięta ludzi i zdarzenia żona Karola Wójcika także syna „Drucianki". Jak ta żona — przeżywała przecież wspólnie z nim każdy wiec, strajk, demonstrację, wystawała nieraz z wałówką przed zimnymi bramami Pawiaka. Żonie Wójcika kalendarz jest niepotrzebny, historia „Drucianki", to przecież jednocześnie życie jej męża i dlatego Genowefa Wójcik pamięta wydarzenia fabryczne najdokładniej.

#### Pierwszy strajk

Rok 1909. Wójcik wraca z zesłania z głębi Rosji. Szuka pracy i trafia do Belgijskiej Sp. Akc. zwanej popularnie „Drucianką". Mimo młodego wieku tow. Karol należy do SDKP. i L. Jednocześnie prawie z nim zaczynają pracować w fabryce Wojciechowski i Jakubowski.

Rok 1913. Tow. Wójcik organizuje w fabryce strajk, który trwa przeszło 2 tygodnie. Czasy stają się coraz gorsze. Pewnego dnia siedzą robotnicy „Drucianki" przed budynkiem i czekają na żony, które przynoszą im o tej porze zgotowaną w domu strawę. Nagle rozlega się tupot końskich kopyt. Oddział kozacki wjeżdża na podwórze fabryczne. Kilku pobito, kilku zaaresztowano — zwykła rzecz.

#### Wojna wojnie

Rok 1914. Tow. Wójcik wraz z innymi towarzyszami organizuje wiece, pisze odezwę antywojenną. Protest ich zgod-

Genowefa Wójcikowa

ny z głosami rewolucyjnie myślących robotników całego świata nie może wpłynąć na bieg wydarzeń wobec fali szowinizmu, zalewającego Europę.

Rok 1917. Rewolucja rosyjska obalając rządy carskie — przynosi nam wyzwolenie. „Drucianka" tryumfuje. Europa przeżywa nastroje rewolucyjne. Robotnicy „Drucianki" nabierają otuchy. Może i u nich skończy się niewola.

Rok 1919. Wójcik wydaje długo przez robotników oczekiwane polecenie — gromadzić broń. Poszukiwanie broni — to już zapowiedź czynu. Gdzie ją wydostać? Najłatwiej było o bomby. Najtrudniej z bronią krótką. Ale znalazł się włoski karabin, kupiony u żołnierza. To był już duży sukces.

Do rewolucji jednak nie doszło, a niepodległa Ojczyzna okazała się dla robotników — macochą.

#### Nic się nie zmieniło

Rok 1921. Strajk metalowców. Towarzysza Karola aresztują. Policja i szpicle wiozą go do związku zawodowego i każą podpisać kapitulację. Herszt „defensywy" Pogorzelski proponuje mu uwolnienie i zapewnia dostatnią przyszłość za zerwanie z ruchem robotniczym. Tow. Karol odrzuca z oburzeniem te propozycje. Zostaje uwięziony. Po zwolnieniu z więzienia wraca do pracy. Dobrze jeszcze, że go choć do pracy z powrotem przyjęli.

Rok 1926. Słynny 1 Maj na Pl. Teatralnym. Od rana zbierają się na „Druciance" robociarze, ich żony i dzieci. Na Pradze formuje się pochód, który zostaje po kilku minutach przez policję rozproszony. Nikt jednak nie rezygnuje z przedostania się do śródmieścia. Grupkami przedzierają się na Pl. Teatralny, gdzie włączają się w szeregi, stojące pod filarami.

Po 1 Maja ponowne rewizje i aresztowania. Nie było miesiąca, żeby kogoś z fabryki nie brali. Ale jedno było pewne — kto siedział, mógł być spokojny, że w domu jest ciepło, że dzieci głodu nie mają. O to już dbali towarzysze. Na początku zbierano na ten cel

Dyr. Wacław Jabłonowski

składki. Ale coraz częściej trzeba było takie zbiórki organizować. Wtedy robotnicy postanowili, że najlepiej na zapomogi dla rodziny z pensji wszystkim strącać. Nikt nie protestował. I tak to już było na „Druciance", że całej pensji nigdy się nie dostało. Każdy strajk zaczynał się u nich, każda akcja antyfaszystowska znajdowała u nich poparcie.

Wrzesień 1939. Robotnicy „Drucianki" nie czekają na rozkaz. Tworzą terenową organizację, dyskutują nad platformą ideową. Ich poczucie klasowe, ich nieustający duch buntu przeciwko bezprawiu i uciskowi, ich patriotyzm dyktuje im pierwsze kroki w walce z okupantem. Powstaje towarzystwo „Sierp i Młot", odbywa zebrania, szuka możliwości wydostania broni.

#### Tak zginął tow. Wójcik

Rok 1940. Tragiczny akord w rewolucyjnej symfonii dziejów „Drucianki". 14 października. Normalny dzień pracy. Wszyscy są jak na złość w fabryce. Maszyny pracują, zagłuszając odgłosy z ulicy. Niespodziewanie 8 samochodów niemieckich podjeżdża pod bramę fabryki. Wypadki toczą się błyskawicznie. Zaskoczeni robotnicy nie mogą już myśleć o ucieczce. Gestapo przeprowadza na miejscu badania, słychać krzyk bitych i protesty kobiet. 30 robotników razem z Wójcikiem zabierają na Pawiak. Z tego więzienia już Wójcik nie wraca. Dnia 10 marca 1941 r. ginie w Oświęcimiu, a żona dostaje tylko suche zawiadomienie o śmierci.

Ginie tow. Wójcik. Ale pozostają towarzysze Wojciechowski, Jakubowski, Dąbczyński, Rudziński. „Czerwona zaraza" w opinii faszystów, przykład uporu i wytrwania w oczach robotników Warszawy — trwa „Drucianka" aż do powstania.

Opowieść o bohaterskiej fabryce dobiega końca. Żona Wójcika kończy swoje wspomnienia. — „Cóż mam jeszcze o moim mężu opowiedzieć. Małom go kiedy miała w domu. Ciągłe areszty, a w przerwach robota i robota. Przyszedł do domu, synów nie miał czasu popieścić. Douczać się musiał, przecież robotnikiem był i z robotników pochodził. Synów dobrze wychowałam, ale coż, i ich straciłam. Młodszy Januszek 15 lat miał, walczył w powstaniu w YMCA bałam się go stracić, prosiłam go, by został przy mnie. Nie usłuchał. Zapytał, czy ja pamiętam, jakie nosi nazwisko — poszedł nie wrócił. Tak zostałam sama, ze swoim bólem i żałobą".

#### Przez pamięć dla świetnej przeszłości

Śmierć tow. Wójcika to strata niepowetowana. Nie tylko dla towarzyszy partyjnych, ale dla wszystkich robotników „Drucianki", którzy kochali Wójcika i czczą Jego pamięć.

Przypatruję się obu towarzyszom Wójcika. Jeden z nich, tow. Wojciechowski, pierwszy dyrektor nowej „Drucianki", obecny starosta Warszawa — Praga, skreśla drugi rozdział dziejów „Drucianki". Cóż zostało z naszej fabryki? — kupa gruzu. Sami jużeśmy zrezygnowali, widzieliśmy — gdzie tu marzyć o odbudowie, kiedy tyle fabryk potrzebuje niewielkiego wkładu, by ruszyć, a państwo nasze musi oszczędzać i ostrożnie dysponować inwestycyjnym funduszem. Musieliśmy się poradzić i poszliśmy do ministra przemysłu — tow. Minca. Minister przemysłu poprosił do siebie swoich zastępców, żeby i oni się wypowiedzieli. Pokiwali głowami — cóż postanowić? Fabryka zdewastowana. Trzeba by włożyć duże sumy, a pieniędzy skarb nasz nie ma za dużo. Ale tow. Minc przeciął krótko: „A ja myślę, że o „Druciance" nie ma co dyskutować. To nie jest kwestia kalkulacji, to już rzecz naszej ambicji, nie dać tej fabryce się zmarnować".

I tak odbudowujemy naszą budę. Już w tym miesiącu, gdy wzmocnią nam voltaż ruszy 50 proc. ocalałych maszyn, mówi obecny wicedyrektor tow. Jabło-

Star. Pld. Praski, Leon Wojciechowski

nowski. To jeszcze nie wiele, pracuje nas tylko 69, ale przyszłość jest przed nami.

„Drucianka" pokaże jeszcze, co potrafi i nie da o sobie zapomnieć.

W. Skulska

# Wystawa prac robotniczych

## w kopalni „Katowice"

Przy świetlicy kopalni „Katowice" otwarta została niezwykła wystawa. Jest to wystawa obrazów, rzeźb, haftów i zabawek artystycznych. Wiele prac wskazuje na wysokie utalentowanie wykonawców. I tak na wyróżnienie zasługują prace malarza - samouka Kawy

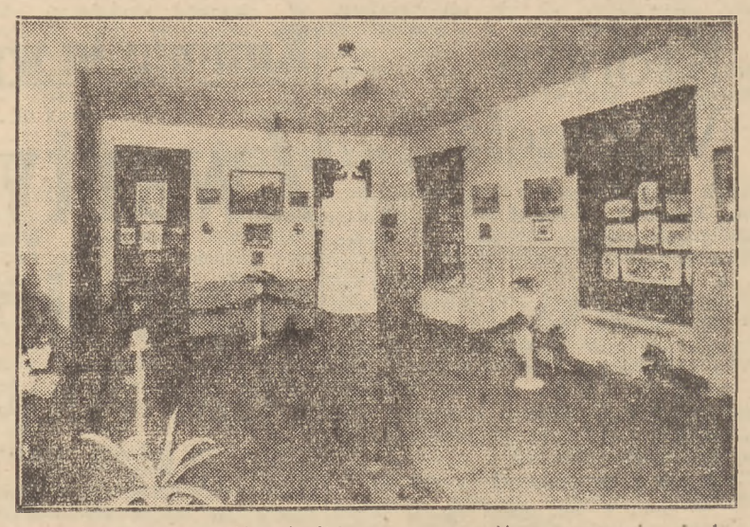

oraz rzeźby z węgla i kredy górnika Gajdy.

# Kara chłosty za uderzenie Niemca

## oblicze narodowe WiN

**Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku, na sesji wyjazdowej w Białej Podlaskiej, rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Gromadko Stanisława, członka nielegalnej organizacji WiN.**

**Oskarżony brał udział w napadach terrorystyczno - rabunkowych na okolicznych mieszkańców.**

**W toku przewodu sądowego Gromadko zeznał, że w oddziale leśnym, do którego należał, było 2 Niemców. Jednego z nich w czasie kłótni uderzył on karabinem. Wówczas dowódca oddziału pseud. „Boruta" odebrał mu karabin i kazał dać mu 40 batów.**

**Wojskowy Sąd Rejonowy skazał Gromadko na 15 lat więzienia. Rozprawie przysłuchiwało się około 1.000 osób z miasteczka i okolicznych wiosek.**

# Akcja produktywizacji Żydów

## Sprawozdanie z konferencji we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyła się konferencja w sprawie produktywizacji Żydów na Ziemiach Odzyskanych.

W konferencji, przy udziale przedstawiciela Komisariatu Rządu na Dolny Śląsk, uczestniczyli kierownicy wydziałów produktywizacji Ziem Odzyskanych (Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Szczecin), oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Żydów Polskich.

W sprawozdaniach stwierdzono, że, pomimo częściowego odpływu ludności żydowskiej z kraju, liczba zatrudnionych Żydów wzrosła i wynosi około 40 tysięcy osób.

Większość z nich zatrudniono w różnych gałęziach przemysłu państwowego, mianowicie: w górnictwie pracuje około 900 osób, w ciężkim przemyśle (huty żelazne, szklane, fabryki wagonów) 1.500 osób, w przemyśle włókienniczym na Dolnym Śląsku i w Łodzi — 3.000 osób, w różnych fabrykach państwowych — 4.000 osób, w 120 spółdzielniach — przeszło 3.500 osób, w prywatnych przedsiębiorstwach — 5.000 osób, w indywidualnych warsztatach — 6.500 osób. Na roli osiedlono kilkaset rodzin. Pewna ilość osób pracuje w wolnych zawodach.

Żydzi zatrudnieni w ciężkim przemyśle i górnictwie osiągają wysoki stopień wydajności. W kopalniach premiowani zostali górnicy żydowscy, którzy wykonują normy w 200 — 250 proc. W Fabryce Wagonów we Wrocławiu figurowali w kolumnie honorowej żydowscy robotnicy: Cypron Samuel i Pincuk Roman.

Rolnicy Żydzi obsiali już całą przydzieloną im ziemię, obecnie remontują martwy inwentarz, niezbędny dla wykonania przyszłych robót. Wielu z nich kształci się na kursach rolniczych w Dzierżoniowie i Szczecinie.

Energicznie i gorliwie zabrali się Żydzi do rozbudowy spółdzielczości i pracy. Zorganizowano 120 spółdzielni różnego typu. We Wrocławiu w zrujnowanym budynku ze zniszczonych, przypadkowo znalezionych narzędzi stworzono warsztaty spółdzielcze, wyrabiające maszyny młyńskie. W Chojnowie nieliczna grupa ślusarzy zorganizowała spółdzielnię wyrabiającą maszyny rolnicze: pługi, brony, żniwiarki.

# Uratowani w ostatniej chwili

## Zlikwidowanie bandy w Dolinie Chochołowskiej

Oddział KBW uwolnił, w wyniku potyczki z bandą „Pilota", stoczonej w Dolinie Chochołowskiej koło Zakopanego, dwu uwięzionych w obozowisku chłopców, członków ZWM.

Obaj chłopcy, 17-letni uczniowie z Tomaszowa, Andrzej Rutkowski i Jan Kliszek schwytani zostali przez bandytów w Dolinie Chochołowskiej, skąd uprowadzono ich do siedliska bandy i bestialsko skatowano za przynależność do ZWM. Banda wydała na chłopców wyrok śmierci. Na krótko przed wykonaniem morderstwa chłopcy zostali uwolnieni przez oddział KBW.

Zmaltretowanych chłopców przewieziono do Zakopanego i oddano pod opiekę lekarską. Zbrodnicza banda została doszczętnie rozbita. Równocześnie w pobliskiej wsi Płaszówka, żołnierze wykryli składy amunicji i zrabowanych przez bandę rzeczy.

# Państwowa opieka nad lasami chłopskimi

## Przemysł drzewny winien zostać scalony

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Państwowej Rady Leśnictwa przy Ministerstwie Leśnictwa.

Prezes Samopomocy Chłopskiej, ob. Janusz, w swoim referacie wyraził pogląd, iż zagadnienie odbudowy lasów, nie stanowiących własności Państwa, a należących obecnie w ogromnej większości do chłopów, jest ściśle związane z odbudową wsi polskiej.

Ministerstwo Leśnictwa okazało wiele pomocy wsi, oddając jej drewno potrzebne do odbudowy gospodarstw. Dalsza pomoc i opieka ze strony administracji leśnej bez wątpienia będzie utrzymana, gdyż od tego w znacznej mierze zależy przyszłość lasów chłopskich. Prezes Janusz postawił następujący wniosek, który jednomyślnie został przyjęty:

„Państwowa Rada Leśnictwa, rozważając sprawę zagospodarowania lasów nie stanowiących własności Państwa, uznała, że zasady scalenia gospodarczego Państwa przyjęte w narodowym planie gospodarczym, wymagają na odcinku zagospodarowania tych lasów przekazania nadzoru i opieki nad nimi organom administracji lasów państwowych, jako jedynie właściwym do utrzymania gospodarstw leśnych na poziomie gospodarki planowej".

Państwowa Rada Leśnictwa stwierdziła następnie, że scalenie gospodarstwa leśnego i przemysłu drzewnego występuje jako nieodzowna konieczność dająca gwarancję, że rozwój przemysłu drzewnego nie będzie się odbywał wbrew żywotnym interesom leśnictwa. Z tych względów Ministerstwo Leśnictwa powinno stopniowo przejmować pod swój zarząd bądź w zakresie całkowitej administracji, bądź tylko w granicach organizacji produkcji zaopatrzenia w surowiec wszystkie nie zespolone dotychczas w Ministerstwie Leśnictwa zakłady przemysłowe, w których drewno stanowi podstawowy surowiec.

# Chłopi pragną jedności

## Koło w Lubieszy przestało istnieć

**Chłopi peeselowcy w gminie Lubiesz, pow. wołckiego powzięli następującą rezolucję:**

**Niżej podpisani mieszkańcy Lubieszy, pow. Wołcz — potępiamy tych wszystkich, którzy występują przeciwko Rządowi Jedności Narodowej.**

**Potępiamy rozbijanie jedności ludu, uważamy, że dla dobra odrodzonego Państwa Polskiego z trudem dźwigającego się z ruin ostatniej wojny, chłopi wbrew wezwaniom P.S.L. nie powinni się rozbijać, lecz zjednoczyć w szeregach jednej partii chłopskiej tj. w Stronnictwie Ludowym.**

**Potępiamy rozbijacką i szkodliwą działalność P.S.L. i zgłaszamy swój akces do Stronnictwa Ludowego co własnoręcznymi świadomie podpisami stwierdzamy.**

**Podpisaliśmy w imieniu całego Koła P.S.L. w Lubieszy liczącego 40 członków, jako członkowie Zarządu, Koło to jednogłośnie rozwiązało się w całości i przeszło do Stronnictwa Ludowego.**

**Prezes koła PSL (—) Matusiak.**
**Sekretarz PSL (—) Markiewicz.**
**oraz 5 członków Zarządu.**

# Kronika gospodarcza

### KIEDY BĘDZIEMY PRODUKOWALI ODBIORNIKI?

Głośniki, transformatory i inny sprzęt radiowy produkujemy w kraju, jednakże brak jest jeszcze wielu typów lamp, niezbędnych do montażu odbiorników. Ten stan rzeczy powoduje konieczność importu sprzętu radiowego z zagranicy.

W roku przyszłym, przypuszczalnie w drugim kwartale, otrzymamy ze Szwecji 15 tys. kompletów zestawów sprzętu radiowego wraz z lampami. Skrzynki, głośniki i transformatowy zostaną wykonane przez fabryki krajowe. Montaż wykonany zostanie w kraju. Będą to odbiorniki wysokiej klasy 5-lampowe, 6-obwodowe typu AGA 1471.

W sferach miarodajnych przewiduje się, że w r. 1948 będziemy już w stanie wyprodukować radioaparaty całkowicie w kraju bez konieczności importu sprzętu radiowego.

### PRZEKROCZYLIŚMY PRODUKCJĘ PRZEDWOJENNĄ BRYKIETÓW

Produkcja brykietów przekroczyła już dawno poziom przedwojenny. Podczas gdy przeciętnie w r. 1938 produkowano miesięcznie około 17,5 tys. ton, to już w lipcu br. wyprodukowano przeszło 53,5 tys. ton, co stanowi 308 proc. produkcji przedwojennej. Brykiety mogą w znacznym stopniu zastąpić istniejące zapotrzebowanie na węgiel.

W związku z tym w najbliższym czasie przeprowadzone będą badania nad możliwością powiększenia produkcji brykietów.

### EKSPORTUJEMY SANITARIA EMALIOWANE

W wyniku wystawy sztokholmskiej, na której Polska miała swoje stoisko, ujawniło się ogromne zapotrzebowanie na urządzenia sanitarne emaliowane, a w pierwszym rzędzie na wanny i zlewy, których wywieźliśmy około 15 tys. sztuk. Istnieją jednak jeszcze duże możliwości eksportowe w tej dziedzinie, w szczególności, jeśli chodzi o wanny, których zapotrzebowanie wyraża się w przybliżeniu liczbą 10 tys. sztuk.

# Uwaga, wróg czuwa

**Komendant garnizonu w Koszalinie zameldował, że skradziono mu walizkę. Milicja wszczęła dochodzenia i przeprowadziła rewizję w mieszkaniu 70-letniej Niemki, Johanny Waldorf, ponieważ do jej mieszkania prowadziły ślady. Podczas rewizji, znaleziono coś znacznie bardziej wartościowego niż walizka. Oto w nodze fotela znajdował się miniaturowy aparacik fotograficzny, a w kuchni, pod kafłami telefon polowy.**

**Aresztowana Waldorf „sypnęła" swoją wspólniczkę, Emilię Bohemkę, a ta z kolei wskazała na ukryty niemiecki arsenał. Arsenał znajdował się w garażu w niezamieszkałej willi, za rozsuwającą się ścianą. (Z).**

# Radziecki zespół muzyczny

## na Śląsku

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego Śląsko - dąbrowskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przybył na Śląsk wielki zespół teatru muzycznego wojsk radzieckich pod kierownictwem J. Gurewicza.

Zespół ten, liczący ok. 50 osób, wystąpi gościnnie w szeregu miast Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jak Chorzów, Katowice, Bytom, Gliwice, Zabrze, Nowy Bytom, Cieszyn, Dąbrowa Górnicza Sosnowiec.

Zapowiedziane występy wojsk radzieckich wywołały duże zainteresowanie publiczności.

# Z frontu Daniny Narodowej

## Przedterminowe i dobrowolne wpłaty

**OB. TEOFIL BIELIŃSKI, EMERYTOWANY MISTRZ PIEKARSKI, liczący 81 lat, przyniósł na Daninę Narodową 1.000 zł i 3 akcje Warszawskiego Towarzystwa Kolei Dojazdowych, oświadczając, iż dziś prócz skromnej emerytury i starego konika nie posiada nic więcej, ale odbudowę Ziem Odzyskanych uważa za tak wielki obowiązek obywatelski, iż pragnie również w nim wziąć udział.**

**ZWIĄZEK OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY R. P. złożył 40.000 zł na Daninę Narodową. Ludzie, którzy oddali Ojczyźnie, to co człowiek ma najcenniejszego, — wzrok, nie poskąpili również grosza gdy Polska go potrzebuje.**

**CENTRALNY KOMITET ŻYDÓW W POLSCE, który jest organizacją kulturalno - polityczną, pośpieszył również z dobrowolną ofiarą na rzecz Daniny Narodowej, w wysokości pół miliona złotych.**

**ROLNICZA CENTRALA MIĘSNA wpłaciła na rzecz Daniny przedterminowo 3.020.000 zł.**

**POSZCZEGÓLNE FIRMY NALEŻĄCE DO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ KUPCÓW HANDLUJĄCYCH TRZODĄ, bydłem i końmi, wpłaciły przedterminowo na Daninę Narodową 4.350.000, z czego 1 milion zł wpłaciły Warszawskie Zakłady Mięsne.**

**Ponadto z ofiar dobrowolnych i wpłat dokonanych bez wymiaru wpłynęło 10.330.447 zł.**

# Termin obrotu niskoprocentową mąką

## przedłużony

Wobec tego, że w kraju istnieją jeszcze pewne zapasy mąki, pochodzącej z dawnego przemiału o procentowości niższej od obowiązującej obecnie, minister aprowizacji i handlu zarządził w dniu 30 listopada br. przedłużenie terminu obrotu tą mąką do 31 stycznia 1947 r.

# W Rzeszowie przed wyborami

## Zebranie członków PPR

**(Od własnego korespondenta)**

W Rzeszowie odbyło się plenarne zebranie członków Miejskiego Komitetu P.P.R., w którym wzięli udział wszyscy członkowie z miasta i peryferii. Zebranie zagaił sekretarz M.K. P.P.R. tow. Gniewek, który w zwięzłych i dobitnych słowach nakreślił zebranym ich zadania i obowiązki w okresie przedwyborczym. Następnie instruktor organizacyjny, Jarczak, wygłosił referat pt. **„Organizacja Wyborcza"**.

Woj. Komitet P.P.R. w Rzeszowie rozpoczął szkolenie kobiet - aktywistek na szerszą skalę. W tym celu organizuje w Rzeszowie i w Przemyślu kilkudniowe odprawy członkiń. Akcja pomyślana jest w ten sposób, aby udział w tych odprawach mogły wziąć kobiety aktywistki ze wszystkich powiatów województwa. Program odpraw obejmuje najistotniejsze zagadnienia dzisiejszej rzeczywistości. (A. M.)

# Czekolada, jajka i mleko

## dla dzieci

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło dla dzieci szereg towarów.

Na karty „D" otrzymają dzieci po 1 tabliczce czekolady UNRRA i 2 jajka.

Dla dzieci do lat 3 zostanie przydzielone 7 litrów mleka. Dzieci starsze od lat 3 do 12 — otrzymają zamiast mleka po 2 tabliczki czekolady UNRRA.

# Najbardziej wielostronny przemysł współczesny

## Produkcja chemiczna staje się „wąskim gardłem"

Nasza współczesna cywilizacja opiera się na zdobyczach nauki.

Nie ma takiej dziedziny życia zbiorowego i osobistego, która by nie była tysiącznymi nićmi związana z wynikami wiedzy.

Nie zdajemy sobie często sprawy z tego, jak intymny jest ten związek. Rolnik nie zdaje sobie sprawy, że stosując nawozy sztuczne dla użyźnienia gleby, tym samym stosuje w praktyce wyniki pracy pokoleń badaczy nauki.

Szofer, wciągający nową oponę, nie wie zazwyczaj, ile sił pochłonęło opracowanie metody wytwarzania kauczuku syntetycznego. Często nawet nie każdy wykształcony człowiek potrafiłby wytłumaczyć, na czym polega proces produkowania syntetycznego fenolu, będącego podstawą wytwórczości dziwnych włókien „perlonu".

Mogliby śmy przytoczyć wiele innych przykładów powszechnej ignorancji w sprawach technicznych. Przytoczyliśmy jednak nie przypadkowo właśnie te przykłady. Chcemy bowiem mówić... o przemyśle chemicznym. Tak jest, o tym najbardziej może naukowym przemyśle współczesnym, wytwarzającym niesłychanie szeroką gamę produktów.

Chemia wyrosła w ciągu krótkiego okresu historycznego w wielką potęgę przemysłową. Ostatnie 3 — 4 dziesięciolecia były epoką najbardziej burzliwego rozwoju przemysłu chemicznego. Co parę lat powstawały nowe odgałęzienia produkcji chemicznej, które z kolei pączkowały i dzieliły się na coraz to nowe odgałęzienia.

### Wszechobecna chemia

I dziś nie ma takiej dziedziny, w której produkty chemiczne nie byłyby stosowane.

Należy tu najpierw najstarsza dziedzina chemii — farmaceutyka, produkcja leków i środków leczniczych. Należy tu druga z wieku dziedzina chemii—produkcja barwników i pochodnych. Należą tu niezliczone przetwory chemii organicznej i nieorganicznej.

Trudno pokrótce sklasyfikować cały wachlarz chemikaliów pod względem ich zastosowania. Od kosmetyków do nawozów sztucznych, od leków do opon gumowych, od barwników do syntetycznej benzyny, od mydła do sztucznego włókna, od esencji octowej do wyrafinowanych mas plastycznych, — wszystko to wchodzi w zakres produkcji chemicznej.

Słowem, chemia dzisiejsza jest uniwersalna i ta jej cecha przybiera na sile w miarę tego, jak synteza kroczy od jednego triumfu do drugiego.

### Ale my jesteśmy ubodzy

Jak się przedstawia nasz, polski dorobek w tej dziedzinie?

W przedwojennej Polsce przemysł chemiczny był dosyć słabo rozwinięty zwłaszcza w swych najnowszych odgałęzieniach. Ale i z tego cośmy mieli, straciliśmy na skutek okupacji niemieckiej i działań wojennych bardzo wiele. Uległy zniszczeniu i dewastacji największe przedsiębiorstwa polskiego przemysłu chemicznego.

W takim samym stanie znajdowały się zakłady przemysłu chemicznego na terenie Ziem Odzyskanych w chwili przejęcia ich przez nasze władze.

W sumie jesteśmy po wojnie jeszcze ubożsi, niż byliśmy przed jej wybuchem.

Stanęliśmy wobec zadania odbudowy przemysłu chemicznego. Nie było to zadanie łatwe. Przeciwnie, przewyższało ono nasze możliwości. Nasz krajowy przemysł nie miał prawie żadnej tradycji w produkowaniu skomplikowanej nowoczesnej aparatury chemicznej. Nie mieliśmy ani dosyć fachowców wszelkich szczebli i odgałęzień chemii, nie mieliśmy środków pieniężnych, surowcowych i materiałowych.

### Zrobiliśmy pierwszy wielki krok naprzód

Mimo wszystkie trudności dokonaliśmy już bardzo wiele w dziedzinie odbudowy produkcji chemicznej w Polsce. Trudno wyliczyć szczegółowe osiągnięte wyniki w każdej dziedzinie produkcji. Zajęłoby to zbyt wiele miejsca i znużyło czytelnika. Podamy więc dla charakterystyki tych wyników krótką tabelkę, która przedstawia globalną wartość produkcji przemysłu chemicznego w cenach 1937 r. w następujących miesiącach:

| | | |
|---|---|---|
| lipiec | 1945 r. | 11.000.000 zł |
| października | „ | 14.000.000 „ |
| grudzień | „ | 17.000.000 „ |
| lipiec | 1946 r. | 34.000.000 „ |
| październik | „ | 39.000.000 „ |
| grudzień plan | „ | 42.000.000 „ |

Nie ma takiego miesiąca, aby przemysł chemiczny nie przekroczył nakreślonego planu produkcji. Planowana na rok bieżący wartość 400.000.000 zł (w cenach przedwojennych) zostanie osiągnięta i nawet przewyższona.

Za parę tygodni, od nowego roku, polski przemysł chemiczny wkroczy w okres wykonywania planu trzyletniego na swoim odcinku. W myśl planu przemysł chemiczny powinien w 1947 roku wyprodukować towary wartości 575 miljonów przedwojennych złotych. Oznacza to skok w ciągu jednego roku o prawie 44 procent!

Jak przemysł wyobraża sobie wykonanie tego olbrzymiego zadania? Czy jest do tego odpowiednio wyposażony? Jakie musi poczynić inwestycje? Co zamierza w ogóle osiągnąć w ciągu najbliższych lat?

### Chemia staje się „wąskim gardłem"

Zacznijmy od wyposażenia. Przemysł chemiczny nie jest przygotowany technicznie do tak wielkiej produkcji. Nie-cy eksploatowali nasze zakłady chemiczne tak samo rabunkowo, jak metalowe, włókiennicze i wszystkie inne. Nie robili inwestycyj, nie odnawiali maszyn i urządzeń. Dlatego urządzenia naszego przemysłu chemicznego są bardzo zu-yte, albo jak się wyrażają specjaliści „zmęczone".

Coraz mocniej zaczyna nasz przemysł chemiczny odczuwać także brak surowców i materiałów. Zapasy dawne zostały wyczerpane. Źródłem nowych surowców i materiałów musi być albo nowa własna produkcja tych materiałów, albo import z zagranicy.

I trzeba pamiętać, że braki te będziemy odczuwali tym dotkliwiej, im szerzej rozwiniemy naszą produkcję wyrobów chemicznych.

A rozszerzyć musimy. Wymaga tego interes wszystkich innych gałęzi przemysłu, z których każda jest w tej lub innej mierze uzależniona od dostaw przemysłu chemicznego. Już w obecnej chwili całe życie gospodarcze kraju zaczyna odczuwać, że chemia staje się „wąskim gardłem" naszego postępu ekonomicznego.

Nagle dostrzegamy, że dla rozwoju jakiejś produkcji — dosyć od chemii odległej — brak jakichś „głupich", paru ton kwasu siarczanego, czy równie „głupich" kilkudziesięciu kilo lakierów.

Słabość przemysłu chemicznego staje się tedy hamulcem rozwoju przemysłowego całego kraju.

Wynika z tego niezbicie, że musimy unieść zdolność wytwórczą przemysłu chemicznego do tego stopnia, aby nie był „wąskim gardłem", lecz czynnikiem przyśpieszającym rozwój wszystkich dziedzin naszego gospodarstwa narodowego.

A. Szp.

# GŁOS SPORTOWY

# Tragiczny epilog

## Dwa smiertelne wypadki na ringu

### tym razem w Europie

Niedawno donosiliśmy o śmiertelnym wypadku pięściarza murzyna Browna, który po „otrzymanym" K.O. nie odzyskał przytomności i zmarł po meczu. Był to 11 z kolei śmiertelny wypadek na ringu w USA w br. Ale że stało się to w Ameryce i w dodatku podczas walk zawodowców — wypadek powyższy nie wywołał specjalnego zaniepokojenia opinii sportowej.

W ubiegłym tygodniu w Europie zdarzyły się również dwa wypadki śmiertelne, będące epilogiem walki na ringu. Tyczą one wprawdzie także boksu zawodowego — ale Europa to nie Ameryka. Zdarzenia te nie przebrzmiały bez echa, i kto wie, czy nie wpłyną one w dużej mierze na ukształtowanie się opinii na boks zawodowy, na jego „aktorów", na „menażerów" i na publiczność, tak spragnioną K.O. i „wykończenia" jednego z przeciwników.

**W Szwecji, zawodowy pięściarz francuski Jacques Beneto zmarł po otrzymanym K.O. W Nottingham, szkocki bokser zawodowy Alex Murphy, pretendent do tytułu mistrza Szkocji, po walce z Francuzem Emilem Famechonem, został odwieziony do szpitala, gdzie zmarł.**

**Lekarz stwierdził cały szereg obrażeń wewnętrznych, powstałych w wyniku silnych ciosów, otrzymanych w korpus. Murphy doznał wewnętrznego wylewu krwi i nie udało się zachować go przy życiu.**

Co ciekawsze — to to, że obaj pięściarze walczyli w kategorii wagi muszej, a więc najlżejszej.

W Szwecji śmierć pięściarza Beneto wywołała ogromne wrażenie. Międzynarodowe zawody pięściarzy zawodowych, które miały się odbyć 17 stycznia 1947 r. w Malmoe, zostały anulowane. Władze policyjne i lekarskie prowadzą szczegółowe dochodzenia, wzbudzające wielkie zainteresowanie świata sportowego Szwecji. Opinia domaga się, aby po tym tragicznym wypadku boks zawodowy został wzbroniony nie tylko w Malmoe, ale nawet w całej Szwecji.

Murphy i Famechon mieli walczyć celem zasilenia funduszów szpitala kobiecego w Nottingham. Po spotkaniu okazało się, że dochód z meczu trzeba będzie przeznaczyć dla rodziny tragicznie zmarłego Szkota.

Te wszystkie, zwiększające się w swej ilości wypadki śmiertelne na ringu nasuwają szereg refleksji. Wiemy, że istnieje w boksie podział na wagi. Walczą więc ze sobą pięściarze współmierni fizycznie i o jakichś specjalnych dysproporcjach siły mowy być nie może (jedynie w wadze ciężkiej górny limit wagi nie jest określony).

Zawodowcy walczą zupełnie inaczej niż amatorzy. I dłużej (10 albo 15 rund) i lżejszymi rękawicami. Lżejsza rękawica — to silniejszy cios. Niebezpieczeństwo dla zdrowia pięściarza więc wzrasta. Dużo dotychczasowych wypadków śmiertelnych miało również za przyczynę upadek zawodnika po K.O. na ring i uderzenie tyłem czaszki o podłogę. Mogło to wywołać przy silnym upadku i dużej wadze znokautowanego naruszenie, względnie nawet pęknięcie podstawy czaszki. Aby temu zapobiec, pod grubym płótnem, pokrywającym ring, kładzie się filc, grubości od 1 do 2 cm.

W naszym obecnym języku to brzmi: powinno się kłaść... gdyż się nie kładzie, dla tej prostej przyczyny, że filcu ani okręgi w Polsce ani kluby na razie nie mają. Jeszcze jedno małe niedyskretne pytanie? A czy lekarz zawsze jest u nas „urzędowo" na zawodach? Lepiej nie odpowiadajmy...

W każdym razie ostatnie wypadki śmiertelne na pewno nie przejdą bez echa w świecie bokserskim i wpłyną na pewne zmiany przepisów w boksie zawodowym. (D)

# Kto korzysta z dotacji

## na prowadzenie stołówek

W związku z zarządzeniem ministra aprowizacji i handlu z dn. 21.11. br., o wypłacie dotacji na rzecz stołówek — następującym grupom pracowników będą wypłacane przez Izbę Skarbową za pośrednictwem Resortu Zaopatrzenia m. st. Warszawy dotacje na prowadzenie stołówek w zakładach pracy państwowych i samorządowych:

1) nauczyciele szkół powszechnych (zbiorowo na zapotrzebowanie Inspektora Szkolnego);

2) personel szkół wyższych i średnich (na zapotrzebowania tych szkół lub instytucji, poprzez które pobierane są karty zaopatrzenia I kat.);

3) pracownicy administracji publicznej I i II instancji;

4) pracownicy samorządu terytorialnego;

5) pracownicy zakładów użyteczności publicznej;

6) pracownicy monopoli państwowych;

7) pracownicy Zakładów Ubezpieczeń Społecznych.

Dotacje na m-ce listopad i grudzień będą wypłacane jednocześnie w wysokości po 300 zł na 1 miesiąc i 1 osobę.

Celem uzyskania wypłaty dotacji, zakłady pracy sporządzają zapotrzebowania w 3 egzemplarzach (formularze określonego wzoru do nabycia w Resorcie Zaopatrzenia, ul. Al. Stalina 41, Sekcja Stołówek), na każdy miesiąc osobno, oraz zestawienie sumaryczne ilości pracowników) wg stanu na dzień 1 danego miesiąca. Resort Zaopatrzenia zatwierdza je po sprawdzeniu z rejestrem kart zaopatrzenia I kat., które zakłady pracy obowiązane są przedstawić.

Z kolei zapotrzebowania wraz z zestawieniem należy zgłosić do Izby Skarbowej, ul. Lindleya, Wydział III, która dokona wypłaty gotówki.

Czas składania zapotrzebowań i zestawień do zatwierdzenia w Resorcie Zaopatrzenia ustala się za m-ce listopad i grudzień do 20 grudnia br.

# Odpowiedzi Redakcji

**BARDAS STEFAN, Skolimów. Zwracają się do nas niejednokrotnie inwalidzi i wiemy, jak ciężka jest ich sytuacja. Radzimy Wam zgłosić się z poświadczeniem inwalidzkim do Zarządu Miejskiego z prośbą o wydzierżawienie budki, ponieważ wskutek likwidacji szeregu sklepów i budek, których właściciele popełnili nadużycia skarbowe— część z nich pozostaje obecnie bez właściciela.**

**KASPROWICZ TADEUSZ, Kozietulskiego 8. Powinniście byli oddać Waszą sprawę do Komisji Specjalnej, ale teraz może już jest za późno, jeżeli wszystko zostało już wywiezione i uporządkowane. Wam radzę zgłosić się do Komitetu Dzielnicowego i poruszyć wasze osobiste sprawy. Doskonale rozumiemy, jak ciężko jest w takich warunkach pracować.**

**KLESZCZ JÓZEF. Powinniście porozumieć się z Ochroną Skarbową, bo sprawy na przykład tytoniu podpadają pod jej kompetencje. Wiemy doskonale jak bardzo okupacja zdemoralizowała część naszego społeczeństwa Za list Wasz bardzo dziękujemy. Prosimy nadal się z nami komunikować, Możebyście napisali o waszej pracy i o warunkach, w jakich żyjecie.**

# Przed meczem Polska-Szwecja

## Archacki zamiast Klimeckiego

Jak donoszą z Poznania, wyznaczony jako reprezentant Polski w boksie w wadze ciężkiej Klimecki („Warta", Poznań), odmówił swego udziału w drużynie z powodu choroby. Wobec tego kpt. sportowy PZB. Suszczyński, wyznaczył na jego miejsce Archackiego (KS „Grochów" Warszawa).

Nie wiemy, czy Archacki zdąży połączyć się z drużyną naszą, która miała 11 b. m. opuścić Gdynię. Uważamy, że „pociągnięcie" kpt. PZB było najzupełniej słuszne.

Szymura, zależnie od warunków lokalnych będzie mógł walczyć ewentualnie w wadze ciężkiej, a wówczas Archacki zajmie jego miejsce w półciężkiej. Innej ciężkiej wagi, która mogłaby nas reprezentować bez kompromitacji — nie posiadamy.

Kto widział Niewadzila walczącego na mistrzostwach słowiańskich w Pradze — ten na pewno drugi raz nie będzie chciał oglądać go na ringu w meczu międzypaństwowym. Zawodnik ten swoim tchórzostwem wykreślił się raz na zawsze z listy reprezentantów.

Trenerem drużyny polskiej, która walczyć będzie ze Szwecją, jest Feliks Sztam.

# W 24 godziny — 844,355 km

## Rekord kolarski Holendrów

BRUKSELA (obsł. wł.). — Jedną z najpoważniejszych imprez sportowych ubiegłej niedzieli, jakie odbywały się w Europie, były zawody kolarskie na Welodromie zimowym w Brukseli. Zawody te, to były bardzo popularne zagranicą 24-godzinne wyścigi „amerykańskie" (parami).

Wyścigi w Brukseli, do których stanął cały szereg najwybitniejszych kolarzy Francji, Belgii, Holandii i Szwajcarii, obfitowały w wiele upadków na torze, co w konsekwencji powodowało wycofywanie się dużej ilości zawodników.

Po niezwykle emocjonującej walce, wyścig wygrała holenderska para kolarzy **Boeyen — Pellenaers**, która w ciągu 24 godzin przejechała **844,355 km**, bijąc rekord, ustalony w 1930 r., wynoszący 809.400 km. Przeciętnie więc na godzinę Holendrzy przejeżdżali po 35.18 km. Zaledwie 5 par ukończyło wyścig.

Doskonała para belgijska Naeyent — Van Simaeys przez długi czas była para prowadząca w wyścigu, później jednak Holendrzy wysunęli się na czoło. Na drugim miejscu uplasowała się para belgijska **Bruneels — Debruycker** i dopiero za nią była para **Naeyent — Van Simaeys**, przed parą francusko - belgijską Guy Lapebie — Dekuyscher.

W Paryżu, w tym samym dniu na Welodromie Zimowym odbyły się wielkie wyścigi sprinterów. Grupa kolarzy zagranicznych, składająca się z zawodników holenderskich (Derksena i Van Vlet'a) i belgijskich (Scherensa i Gosselina), zwyciężyła grupę kolarzy francuskich (Gerardin, Senftleben, De Gelas i Jacoponelli).

W spotkaniu między Senftlebenem i tegorocznym mistrzem świata Derksenem, Francuz wziął rewanż za swą porażkę w Zurichu, zwyciężając w czasie 14,6 sek., co jak na „for zimowy", jest dobrym wynikiem.

W konkurencji międzynarodowej na „dochodzenie" zwyciężył najlepszy kolarz włoski **Fausto Coppi** przed swym rodakiem Ortellim. Wyścig „stayerów" za motorami zakończył się zwycięstwem Francuza, **Minardi**, przed Szwajcarem, Helmannem i Luksemburczykiem Mathias Clemens.

# NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

## 4-ty dzień ciągnienia IV ej Klasy 48 Loterii

**Wygrane po 100.000 zł** NrNr 31543 38158 39689.

**Wygrana 50.000 zł** NrNr 71594.

**Wygrane po 20.000 zł** NrNr 7977 35773 42637 45643 66065 67052 67394 73147 75585.

**Wygrane po 10.000 zł** NrNr 57 11037 16612 21739 22738 23230 28136 33575 35275 42328 43192 43327 44549 51552 52328 57900 58738 62329 68919 69915 71321 72214 74223 75581 85016 86820 87594 93608 93858 94825.

**Wygrane po 5.000 zł** NrNr 2539 3196 3670 5795 5830 7643 8017 8628 11710 16956 20487 22093 22994 25256 29475 31006 32531 37953 38654 40922 41571 42439 44007 44675 47315 51043 53220 53467 53670 54752 64721 68071 68722 70407 73048 75451 77283 77611 81272 82122 84190 84347 86134 87884 90099 91355 91388 91535 94569 94677 95218 99001.

**Wygrane po 2.000 zł** NrNr 434 1193 1115 461 531 966 2991 4360 444 833 5081 438 6146 423 701 886 7546 670 8137 388 602 10724 784 11543 12356 14862 15379 16248 270 612 956 17507 538 19064 20176 568 21097 110 22067 217 792 857 24904 25867 989 29747 30958 31004 354 532 33023 561 34153 392 978 35386 510 36239 569 752 847 900 37156 471 891 944 954 38992 40031 318 41306 432 608 947 42543 43081 114 44182 272 45879 942 46422 441 495 836 948 47076 149 472 975 48084 538 561 49560 50454 492 51972 52042 228 666 688 53281 55413 609 56201 572 662 913 942 57110 642 58367 605 693 59668 850 60347 611 61586 62095 735 63196 64726 65260 424 940 66225 441 467 583 691 67210 937 69690 70501 71205 870 945 73791 816 946 74323 509 500 75168 345 386 800 76084 413 729 781 874 979 77540 557 872 78712 79408 662 80319 439 647 662 880 873 82128 212 519 837 925 84357 556 618 983 85218 398 86188 201 234 740 743 967 87400 721 994 88964 89183 874 90470 91253 688 897 92578 94551 805 836 913 95146 147 228 364 893 96185 953 97021 054 297 98104 201 273 670 810 991 99001 99917.

**Wygrane po 1.500 zł** NrNr 107 347 1777 2031 359 79 790 3004 336 734 943 4235 370 385 532 78 95 704 34 44 5126 6673 7268 752 55 8125 9513 29 759 855 10188 365 449 614 11144 256 92 740 63 12000 231 463 576 688 864 13661 14315 481 562 15154 625 929 16267 314 424 738 824 17144 631 59 498 18039 84 105 355 359 575 847 19152 20199 303 420 787 21563 22600 815 838 23121 237 24605 703 851 25321 520 713 26118 341 608 752 982 27002 456 723 57 28202 534 47 652 746 29079 178 726 903 30324 78 467 515 20 42 817 31164 332 557 72 608 58 977 32164 91 322 493 731 33262 462 525 689 777 99 34004 16 42 227 31 311 20 480 609 764 846 35041 93 106 253 463 503 54 94 745 36111 513 905 16 18 37589 722 906 38294 395 455 507 635 770 884 982 39174 222 55 310 92 407 563 90 753 892 40422 728 821 68 41312 51 95 536 77 690 840 42030 49 52 102 19 341 673 799 923 43048 68 447 631 44020 51 115 27 86 283 380 502 32 53 72 847 45025 75 174 281 409 539 749 969 46014 208 623 754 809 37 990 47103 32 245 64 440 550 667 928 48102 27 48 60 347 48 49065 564 708 44 786 865 50416 769 869 98 990 97 51060 280 593 684 908 53277 329 449 54548 747 48 873 55066 220 481 570 650 782 56038 109 438 581 689 57271 422 67 59232 625 34 804 61065 289 373 600 62096 167 554 610 60 935 63398 763 64049 236 89 510 667 933 65247 323 440 665 936 41 66124 27 28 674 901 67117 212 366 703 68112 275 468 827 85 69074 194 359 425 88 963 70063 83 291 655 878 71111 534 906 72134 238 49 554 71 844 85 73387 708 83 927 74009 379 411 573 652 828 75053 162 79 211 48 416 82 611 904 76005 27 80 530 762 825 64 915 45 77333 926 78012 23 110 472 816 44 47 903 79355 440 80089 108 215 736 867 81020 336 403 740 850 82056 145 88 296 356 564 791 901 83011 42 55 112 28 451 68 559 604 716 84123 80 89 301 427 669 834 962 78 85327 500 63 72 85 86090 202 930 87300 54 441 717 35 941 88120 80 213 482 526 91 613 730 892 921 98 91353 92024 317 510 836 952 93022 911 94188 210 364 607 718 93 831 95044 473 989 96089 119 732 97000 243 92 421 98032 188 93 275 308 605 99264 328 35 560 70 781 99877.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

31750 809 38 45 955 91 32014 91 112 52 268 327 436 746 73 89 816 32 46 943 56 68 33018 34 6 97 111 49 62 208 28 74 315 48 419 586 646 728 42 78 806 33 47 52 79 93 4 9 942 6 81 95 8 34048 141 213 34 80 301 47 52 452 88 9 519 43 89 600 37 93 705 12 30 6 56 857 70 94 908 88 35006 25 117 76 9 238 46 56 320 42 411 38 59 60 78 84 500 23 52 628 43 701 836 41 65 70 3 96 903 90 36000 43 64 81 182 307 23 4 47 8 52 68 87 94 406 63 73 510 46 64 614 7 24 77 744 815 38 990 37011 163 316 466 501 34 84 91 671 89 811 26 34 59 86 902 45 57 82 3801 43 7 104 17 44 75 84 323 62 471 97 515 48 659 69 776 80 9 835 42 5 5 78 86 95 911 55 58

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.

# NASI CZYTELNICY piszą

## Dlaczego na Pradze jest taniej?

Szanowny Redaktorze!

Nie rozumiem co u nas panowie kupcy wyrabiają z cenami. Czy znowu nie padliśmy ofiarą spekulacji odbywającej się naszym kosztem w jednym mieście. Bo na przykład zrozumiałe jest, że artykuły włókiennicze czy żywnościowe kosztują w różnych miastach różnie — zależy i od okolicy, ziemi, stanu zaludnienia i innych przyczyn.

Wiadomo, że do Lublina można jechać po żywność, a do Łodzi po materiały i nawet się temu nie dziwię. Ale dlaczego cały szereg, a można powiedzieć śmiało — większość artykułów kosztuje drożej w Warszawie niż na Pradze. Widziałem taką samą koszulę w sklepiku na Pradze za zł 800, a w Warszawie na Marszałkowskiej za 1100 zł. To samo z żywnością. Przecież wystarczy przejechać most a już można kupić taniej. Czy to jest sprawiedliwe, czy nie trzeba wprowadzić jakichś przepisów regulujących ceny na całym obszarze Warszawy?

Barcik Władysław,
Żelazna 56.

**Od siebie możemy wyjaśnić, że pewna różnica cen ma swoje uzasadnienie. Istniała ona także przed wojną. Artykuły żywnościowe szły i idą na ogół z terenów położonych na wschód od Warszawy i dlatego też różnica kosztów transportu wpływa na to, że ceny na Pradze są niższe. Jeżeli zaś chodzi o ceny na materiały i artykuły włókiennicze — to warszawscy kupcy liczą sobie odpowiednio drogo, bo chcą pokryć w rekordowym czasie koszty remontu sklepu. Jednakże różnica cen zmniejszyła się znacznie od czasu uruchomienia mostu Poniatowskiego. Oczywiście, w pewnym stopniu macie rację, że spekulanci korzystają z każdej możliwości i pretekstu, by podbijać ceny.**

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-646
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 98-227
Konto P.K.O w Warszawie I-1090
B.G.K Oddz Gł. w W.wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

STARANIEM KOŁA PPS „CZYTELNIK" kolportaż, Poznańska 38

Dnia 12 grudnia br. o godz. 16 na wspólnym zebraniu Kół PPS i PPR oraz sympatyków wygłosi odczyt tow. ILLIA GENACHOW na tematy aktualne. Po odczycie dyskusja.

UKAZAŁ SIĘ Nr 1—3 (podwójny) ORGANU ŻYDOWSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ „POALEJ SJON" LEWICY

„PRZEŁOM"

W numerze m. inn.:

**Poseł dr A. Berman:** Pod Sztandarem Rewolucji.
**Żerubawel:** 40 lat „Poalej Sjonu".
**Mgr H. Wasser:** Przed wyborami.
**Dr N. I. Rafalkes:** „Poalej Sjon" w latach rewolucji. 22-gi Kongres Sjonistyczny.
**Ignis:** Borochow.
**Ber Borochow:** Do czego zmierza „Poalej Sjon".
**N. Bałtijskij:** O patriotyzmie.
**I. Ber.:** Stany Zjednoczone a Palestyna.
**R. Auerbach:** Literatura nieznana.
**M. Berland:** Droga na Umschlag (fragment pamiętnika). Z ruchu podziemnego. Rozwój działalności Ż.K.N. po stronie „aryjskiej". Wiersze Jerzego Pogorzelskiego.

16 STRON CENA NUMERU 10 ZŁ. 16 STRON

I-2112

# Uzupełnienie do przetargu

## Centralnego Urzędu Planowania

W uzupełnieniu do ogłoszonego w dniu 6.12.1946 r. przetargu nieograniczonego Centralnego Urzędu Planowania na wykonanie:

1) broszur w formacie A 5,
2) dwutygodnika w formacie A 4,
3) różnych druków,

ustala się termin składania ofert na powyższe wydawnictwa na dzień 31 grudnia 1946 r.

Centralny Urząd Planowania — Warszawa, ul. Senacka 3, pok 117, skrzynka ofert. I-2114

DROBNE OGŁOSZENIA

**6.500 HURT**, kapce solidne (również na błoto), tyrolki, gotowe i na zamówienie. Marszałkowska 12 m. 6 I-2070

**NAJTANIEJ KUPISZ** — najdrożej sprzedasz złoto, brylanty, zegarki w „OKAZJI" Marszałkowska 99. I-2102

**UNIEWAŻNIAM** skradzioną kartę rejestracyjną R.K.U. na nazwisko: Kanabrocki Antoni. I-2110

**UNIEWAŻNIAM** zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R.K.U. Zamość na nazwisko Szuptawski Edward, zamieszkały wieś Kalinówka, gm. Stary Zamość, powiat Zamość I-2113

**KRAWIEC KAMIŃSKI** wykonuje roboty solidnie. Ceny przystępne. Współna 12 m. 31. I-2116

ROZMÓWKI

## Posąg gastronomicznego zrzeszenia

*Niobe, na skutek nieszczęść, które ją spotkały, zmieniła się w posąg boleści. Nie będę Was, Obywatele, intrygował i powiem od razu, jak to się stało:*

*Bogini grecka, Niobe, miała liczne stadko dzieci. Nie pamiętam dokładnie, ile tego było, a wydaje mi się, że coś około dziewięciorga. Zgniewał się na to Apollo: za dużo tego dobrego, — i po kolei wystrzelał całe towarzystwo z łuku. Wówczas Niobe skamieniała na posąg.*

*Prezes jeszcze wprawdzie nie skamieniał, ale zachodzi obawa, że już niewiele brakuje, a będzie z niego posąg. Niobe też nie skamieniała od razu, w jednej minucie, tylko stopniowo.*

*Poza tym Prezes znajduje się w sytuacji podlejszej, niż Niobe. Celne strzały losu trafiają nie w potomstwo, lecz bezpośrednio w jego osobę.*

*Pastwią się nad nim lucznicy Komisji Specjalnej, a miotacze Daniny Narodowej celnie ciskają kamienie w ogródek jego interesów.*

*Przedostatni cios zadało nieborakowi Zrzeszenie Lokali Gastronomicznych, które postanowiło obniżyć ceny potraw.*

*Pan Prezes nie jest bynajmniej prezesem tego zrzeszenia. Nie jest również oficjalnie właścicielem żadnego lokalu gastronomicznego. Jest jednak tym zainteresowany boleśnie, jako w ogóle jednostka o szerokim zasięgu zainteresowań.*

*Przedostatnią strzałą, wypuszczoną z napiętej cięciwy pogłoski, trafił Prezesa nie kto inny, tylko sam Gawroński. W zajęczych susach wpadł do Kawiarenki, gdzie pan Prezes dumał właśnie nad niecnymi czynami Gastronomicznego Zrzeszenia.*

*— Dekret! — wrzasnął Gawroński na całe gardło. —*

*Pan Prezes otworzył usta, ale żaden dźwięk nie wydostał się stamtąd.*

*— Dekret... Nowy dekret... — raportował z zadyszką Gawroński — W przygotowaniu... Chcą zmusić... Chcą zgnębić do wstąpienia do zrzeszenia ab - solutnie wszystkie lokale... W drodze, już w drodze ustawodawczej...*

*Prezes chwycił się za serce.*

*Ej, Gawroński, Gawroński! Brzydko się bawicie. Jeszcze jedna, druga taka emocja, a Prezes nam skamienieje.*

*H.*

W kraju i zagranicą

# Złodziejskie wyczyny raczkiewiczowskiej kliki

Tajemnicza sprawa kradzieży polskich zabytków, ulokowanych przez b. rząd emigracyjny w kanadyjskich kościołach i klasztorach, pozostaje wciąż jeszcze w sferze domysłów i przypuszczeń. Oświadczenia miarodajnych w tym względzie czynników, tj. rządu kanadyjskiego, oraz dostojników kościelnych są sprzeczne i zawiłe. Faktem jest, że skarbów zabytkowych, stanowiących mienie Państwa Polskiego, dotychczas nie odnaleziono, a co do ich losów krążą najfantastyczniejsze pogłoski, jak np. ta, że wywieziono je drogą morską z Kanady, by ukryć na terytorium Watykanu.

Prasa kanadyjska zwraca uwagę na okoliczność bardzo znamienną, mianowicie, że nazajutrz po zawiadomieniu departamentu stanu przez posła polskiego, iż rząd Rzeczypospolitej zamierza przejąć zdeponowane zabytki, nieznani rzekomo sprawcy zgłosili się do władz klasztornych i znajdujące się pod ich opieką cenne zabytki zabrali. Z zestawienia tych dwóch dat wynika, że **sprawcy kradzieży zostali przez kogoś o zamiarach posła polskiego natychmiast poinformowani.** Pismo „World Newsletter" wyraziło przy tym opinię, iż **kardynał Villeneuve,** głowa kościoła katolickiego w Kanadzie, pomimo parokrotnie składanych zaprzeczeń, wie jednak, gdzie się skradzione zabytki znajdują.

Wszystkie poszlaki, zarysowujące się dość wyraźnie w tej niezwykłej sprawie, skłaniają do uzasadnionego mniemania, iż sprawcami kradzieży byli agenci pp. Raczkiewicza i Arciszewskiego. Zbankrutowani i zdymisjonowani „dostojnicy" londyńscy nie szczędzą — jak wiadomo — bardzo różnorodnych starań i wysiłków, by — o ile się da — krzyżować plany legalnych władz Rzeczypospolitej, choćby kosztem najistotniejszych szkód dla kraju. Całkiem wyraźnie zaznaczył swe stanowisko b. „premier" — Arciszewski, który na konferencji prasowej w Londynie nie tylko zakwestionował (!) prawo Państwa Polskiego do skradzionych w Kanadzie zabytków, lecz oświadczył ponadto: „Będę niebawem wiedział, gdzie znajdują się dzieła sztuki. Sądzę, że znajdują się one w posiadaniu naszych przyjaciół"...

Istotnie, trudno wątpić o tym, iż zrabowane i ukryte zabytki są w tej chwili w rękach „przyjaciół" p. Arciszewskiego. Zarówno on sam, jak i jego współpracownicy oraz przyjaciele mają już niejakie doświadczenie w dziedzinie „szabru", mienia państwowego Polski.

W swoim czasie, przed przejęciem gmachu ambasady polskiej w Londynie przez rząd Rzeczypospolitej, **przyjaciele p. Arciszewskiego ogołocili ją z biblioteki i wielu wartościowych urządzeń wewnętrznych.** Podczas gdy krajowi przyjaciele p. Arciszewskiego, zorganizowani w bandach leśnych, rabują pieniądze i towary, zarówno państwowe, jak spółdzielcze i prywatne, przyjaciele emigracyjni specjalizują się w kradzieżach innego rodzaju, wyciągając chciwe łapy po arrasy wawelskie, książki, obrazy i dzieła sztuki, będące własnością narodu polskiego.

Rabunki, dokonywane przez emigracyjnych „patriotów" w Kanadzie, czy gdzie indziej, są to niewątpliwie rzeczy przykre, przynoszą bowiem mieniu narodowemu szkody materialne, zaś polskiej godności narodowej uszczerbek moralny. Mylą się jednak nasi emigracyjni bankruci, sądząc, że płataniem złodziejskich figlów, złośliwych i nikczemnych, zdołają wywrzeć jakikolwiek wpływ istotny na bieg wydarzeń w kraju, że niecne i kompromitujące sprawców wyczyny wpłyną w najmniejszej choćby mierze na zakłócenie, czy zahamowanie dzieła odbudowy i przebudowy Polski, podjętego przez naród i rząd Rzeczypospolitej. Można bowiem okraść nas z takich czy innych dóbr materialnych — ze złota, dzieł sztuki, zabytków kulturalnych itp. — ale nikt nas przecież okraść nie zdoła z tego, co dla nas w tej chwili cenniejsze ponad wszystko — **z woli i chęci dźwigania kraju z ruin, z wiary i ufności w przyszłość, własnymi budowaną rękami, z miłości dla Polski wielkiej, silnej i sprawiedliwej,** której obraz wszystkim naszym myślom i czynom przyświeca.

Zagraniczne popisy przyjaciół p. Arciszewskiego — to daleki margines polskiej rzeczywistości, to szczegół uboczny i przypadkowy. Wątek naszej historii snuje się nieprzerwanie nad **Wisłą i Odrą,** a nie nad Tamizą i nie w głębokim cieniu kanadyjskich lasów.

B. D.

# Gazociąg długości 800 km

## Saratów ogrzewa Moskwę

Budowę gazociągu Saratów — Moskwa rozpoczęto z inicjatywy Generalissimusa Stalina podczas wojny w 1944 r.

Gazociąg liczy ponad 800 kilometrów długości i zbudowany został z zastosowaniem najnowszych zdobyczy technicznych.

Niewyczerpane źródła gazu naturalnego o wielkiej ilości kalorii, wykryte w ostatnich latach nad Wołgą służyć będą odtąd ludności i przemysłowi stolicy radzieckiej.

Koszty tej energii cieplnej są b. niskie. O rozmiarach uzyskanych w ten sposób oszczędności mówi wydajność gazociągu: 1.500.000 metrów sześciennych na dobę.

W lipcu br. gaz saratowski był już próbowany w Moskwie i włączony został w nową sieć gazociągową, z końcem zaś października br. gaz naturalny doprowadzono do 80.000 mieszkań moskiewskich. Zgodnie z planem 5-letnim do 1950 r. 200.000 mieszkań otrzyma gaz saratowski.

Na opał gazowy przechodzą dziś nie tylko elektrownie i fabryki moskiewskie, lecz również zakłady użyteczności publicznej: szpitale, stołówki, domy mieszkalne. Zaoszczędzona w ten sposób ropa naftowa, węgiel i drzewo — to nie jedyna korzyść gospodarcza, jaką daje gaz saratowski. Dużą ulgę i oszczędność przyniesie on również kolejnictwu, zmniejszając zapotrzebowanie opałowe Moskwy o tysiące wagonów dziennie.

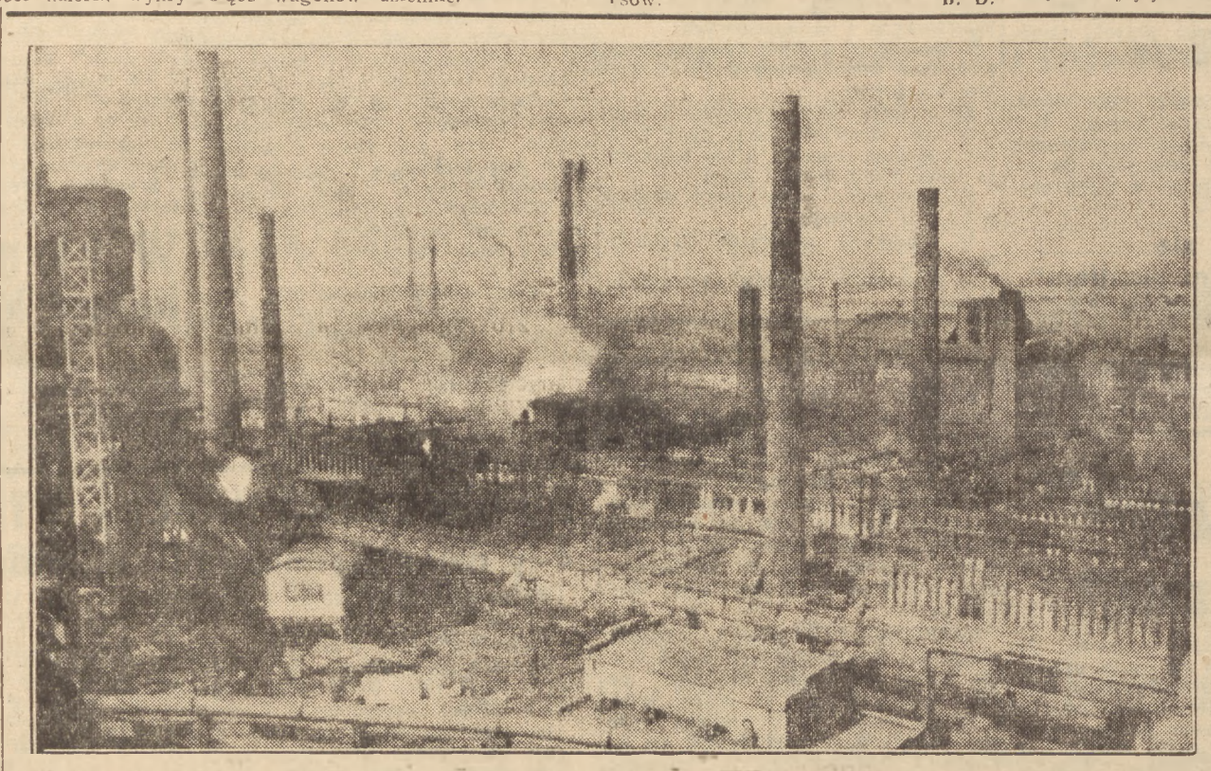

PAŃSTWOWA FABRYKA MOSTÓW — CHORZÓW

# Obozy instruktorskie ...dla porzuconych żon

## Genialne wynalazki andersowskich „rycerzy"

Paryska „Marsiłlaise" podaje następujące informacje:

Wśród generałów Andersa najbogatszy jest gen. **Szyszko - Bohusz,** którego majątek jest oceniany skromnie przez kompetentne osoby na **milion funtów szterlingów.** Anders posiada zaledwie 750.000 funtów szterlingów, tak wynika z oświadczenia jego „wysoko urodzonego" adiutanta księcia Lubomirskiego. Książę Pan nie dodał tylko, czy owe „zaledwie" 750.000 funtów, to wynik niepowodzeń w brudnych interesach, czy też wynik zbytniej rozrzutności pana generała. Członkowie kliki andersowskiej bogacili się w czasie wojny w najrozmaitszy sposób. Np. w Egipcie złoto było dużo tańsze, niż we Włoszech. Nic więc dziwnego, że gdy Polacy przybywali z Egiptu do Włoch, ożywiała się czarna giełda i złoto spadało w cenie. Nie trzeba też nie doceniać wielkich zasług transportu lotniczego w handlu niedozwolonym. Ci, którzy pozostawali we Włoszech, sprzedawali wojskowe opony i wozy. Angielscy rezydenci specjalizowali się w handlu kolonialnym — prowadzili z Belgią handel herbatą i kawą. Interesiki były nienajgorsze, skoro dywizjon otrzymujący w sumie 200.000 funtów szterlingów żołdu umiał wysłać w tym okresie 500.000 funtów oszczędności — rzecz jasna, że „oszczędzali" jedynie oficerowie.

Nic więc dziwnego, że dowiedziawszy się o tym stanie rzeczy, żony i narzeczone żołnierzy Andersa, przebywające w Polsce, starały się za wszelką cenę dotrzeć do swych mężów i narzeczonych. Dążyły one do majątków w słonecznej i pełnej powabów Italii. Pani generałowa Anders również udała się do swego męża. Oczekiwało je jednak jeśli nie rozczarowanie, to w każdym razie — nieprzyjemna historia. Większość „kombatantów" zdołała zaopatrzyć się nie tylko w dewizy, lecz także w miłe ich sercu przyjaciółki.

Gen. Anders nawiązał rozkoszny romans z piękną śpiewaczką o dużej sławie i nie miał najmniejszej chęci na powrót do swej własnej żony. Problem rozwiązano w sposób iście andersowski. Stworzono popoprostu obozy dla prawdziwych żon i narzeczonych i nazwano je pięknie domami wypoczynkowymi i instruktorskimi. Tam właśnie przebywają zawiedzione narzeczone i małżonki z generałową Anders na czele.

## czy wiecie, że...

**BETON MOŻNA ROBIĆ NIE TYLKO Z CEMENTU. Na budowach w Zagłębiu Donieckim i na północnym Kaukazie wykorzystuje się szeroko jako surowiec do betonu szlakę. Żużle i odpadki z pieców hutniczych są miałko przemielone, a następnie przekształcone w klejstą masę. W ten sposób bezużyteczna dotychczas szlaka zastępuje drogi cement. Wyrabiać można z tego szlakowego betonu belki, rury, bloki itp. Z tego materiału zbudowano również zbiornik na ropę naftową.**

×

**TEMU, KTÓRY PIERWSZY W TOWARZYSTWIE UJRZAŁ NÓW KSIĘŻYCA, DAWANO W PREZENCIE PARĘ RĘKAWIC. Taki zwyczaj obowiązywał w snobistycznych sferach arystokratycznych w ubiegłym stuleciu. Szczęśliwiec miał prawo zamienić wygrane rękawice na pocałunek z jednej z obecnych dam.**

×

**PRZED 150 LATY RAKIETY SŁUŻYŁY DO WYRZUCANIA LIN RATUNKOWYCH DLA TONĄCYCH MARYNARZY. Pierwszym, który wpadł na pomysł takiego zastosowania rakiety, był Anglik Trengrouse. Opanowany chęcią znalezienia środka ratowania załogi statków rozbitych u brzegów, czynił w tym kierunku próby przez całe swe życie i stracił na nie majątek, nim udało mu się dopiąć celu. Rakieta jego pomysłu unosiła z sobą linę długości prawie dwustu jardów. Początkowo do prób jego odnoszono się z niedowierzaniem, od 1818 r. jednak wynalazek znalazł zastosowanie we wszystkich portach. Jak mówi statystyka angielska w okresie między 1870 a 1920 sposobem tym uratowano życie kilkudziesięciu tysięcom rozbitków.**

×

**SZTOKFISZE SKŁADAJĄ DO 9 MILIONÓW JAJEK, jesiotry od 3 — do 6 milionów, karp 500 tysięcy, okoń 150 tys., śledź do 30 tys., łosoś od 10 do 20 tysięcy. Im mniejsze są jajka, tym większa jest ich ilość. Nie ze wszystkich, złożonych jajek wylęgają się ryby, gdyż wielka ich liczba ginie. Tylko niektóre gatunki ryb opiekują się jajkami i potomstwem. Z tych względów olbrzymia płodność ryb ma na celu utrzymanie gatunku przy życiu.**

×

**PROSZEK DDT ZNALAZŁ KONKURENTA. Jest nim tzw. substancja 666 lub gameksana. Odznacza się ten nowy produkt większymi właściwościami trującymi zarówno dla zwierząt, jak i dla ludzi i z tego względu, ponieważ może oddziaływać nawet na te owady, wobec których DDT był bezskuteczny, będzie używany do walki ze szkodnikami pól, lasów i ogrodów.**

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA 28)

# LATA WALKI

*Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L.*

NAZAJUTRZ Marysia lub Stasia wydobywały w miarę potrzeby ukryte przedmioty, czyściły i odwoziły na podany przez nas adres. Nieraz też po kilka tygodni i u sędziny i u Stasi stały po dwie lub trzy maszyny do pisania, na których dwie, trzy osoby stukały od wczesnego rana do późnej nocy. Wtedy sędzina dawała nam poduszeczkę, aby ją podkładać pod maszynę, by w ten sposób ciszej pisała. Pomagały nam one również w lokowaniu naszych ludzi i dzięki nim stworzyłyśmy kilka dobrych ośrodków pracy konspiracyjnej.

Biedna Sędzina była bardzo chora, ale przejmowała się żywo wypadkami życia konspiracyjnego, o których na ogół wiedzieli wszyscy warszawiacy, i bardzo interesowała się sytuacją bieżącą. Dostarczałyśmy jej regularnie podziemną prasę, która była czytywana przez nią i licznych jej gości sędziów, przez Marysię, Stasię i innych i żywo komentowana.

Sędzina zmarła krótko przed powstaniem, nie doczekawszy upragnionej niepodległości. Stacha ciężko ranna w powstaniu w nogę, została kaleką na całe życie.

W kilka dni po wypadku z pistoletem, przyszedł „Zenek" i przyniósł ze sobą małą, ładną maszynę do pisania.

— Przepisz mi to na jutro — powiedział, dając mi kilka stron rękopisu i szykuj się. — Jutro pójdziesz na akcję.

### MOJA PIERWSZA AKCJA

Nie miałam pojęcia, jak się na maszynie pisze, toteż porządnie się napociłam, nim zmiarkowałam, do czego jaka śrubka służy. Pisałam całą noc i — pożal się Boże — jak ten maszynopis wyglądał. Ale każdy początek trudny, więc też zbytnio się nie przejmowałam. Gorzej gnębiła mnie sprawa akcji: czy się uda, a przede wszystkim, czy nie stchórzę?

Na akcję tę, prócz mnie, z kobiet szła również i „Wanda". Grupa składała się z kilku chłopaków, przeniesionych razem z „Wandą" z partyzantki leśnej do Warszawy, gdzie w tym okresie organizowały się pierwsze miejskie oddziały bojowe przy Sztabie Głównym — tzw. „spec-grupy".

„Spec-grupa" była lotna. Schodziła się tylko celem dokonywania akcji, potem każdy udawał się do swojego domu. Oddziały te, w przeciwieństwie do leśnych, nie były skoncentrowane, ze względu na warunki miejskie, broń była zmagazynowana i wydawana tylko do akcji. Po akcji uczestnicy zdawali ją z powrotem.

Ta forma była konieczna ze względu na specyficzne warunki partyzantki miejskiej, tak odrębnej i znacznie niebezpieczniejszej od partyzantki w terenie. Wszak w mieście, na każdym kroku żandarmi, szupo, kripo, agenci i wszelkie inne kanalie, czyhające na każdym zakręcie ulicy, w każdym zaułku i w każdej bramie.

Zdarzało się często, jak to miało miejsce w pierwszej naszej akcji, że partyzanci, bohaterzy w terenie tracili głowę w akcjach miejskich nie wiedząc, jak się zachować w danej sytuacji. Nic dziwnego. Wszak nie było na razie ani teorii, ani praktyki walk w mieście. Praktykę trzeba było samemu zdobyć własnym doświadczeniem, często kosztem najlepszych ludzi.

Po pewnym czasie, gdy okrzepły i wzmocniły się miejskie grupy bojowe i nabyły doświadczenia — z doświadczenia wyrosła też i teoria. Sztab Główny opracował i wydał szereg instrukcji i cennych wskazówek o akcjach i walkach w mieście, które stały się bardzo pomocne w praktycznym zastosowaniu.

Na razie grupa słabo uzbrojonych, niedoświadczonych ludzi szła na akcję. Ja byłam bez broni. Poszłyśmy z „Wandą" tak, jak byłyśmy zazwyczaj ubrane. Zamiast beretu tylko nałożyłam chustkę na głowę.

Było to w Śródmieściu.

Dom ten znałam, gdyż chodziłam tam do pewnych znajomych prywatnie w odwiedziny. Mieszkanie, do którego mieliśmy się udać, znajdowało się na tej samej klatce schodowej, gdzie zwykle chodziłam. Właścicielami mieszkania byli małżonkowie volksdeutche, którzy, jak podawał wywiad, byli agentami gestapo i z ich powodu wielu bojowników podziemia zostało aresztowanych.

Zadaniem naszym było, po uprzednim przeprowadzeniu rewizji, zlikwidować volksdeutscha, jako bardziej winnego. Ja miałam zastukać i wejść pierwsza pod pozorem, że przyszłam za interesem, pozostali mieli wtargnąć natychmiast za mną, sterroryzować i zamknąć obecnych w kuchni oraz zrewidować pokoje.

Drzwi otworzyła mi elegancko ubrana kobieta, dość dobrze mówiąca po polsku. Patrzyła na mnie ze zdziwieniem, gdy weszłam w długi korytarz, tłumacząc się, że mam do niej pewną osobistą sprawę.

— A kto są ci? — pyta, pokazując na „Wandę" i wchodzących po jednemu za mną do korytarza, chłopców.

— To moi znajomi — odpowiadam.

— Zaczynajcie wreszcie — wołam niecierpliwie do chłopaków.

W tym momencie jeden wyjmuje broń z kieszeni i przykłada babie do głowy.

Baba do drzwi, które ostatni z wchodzących właśnie zamykał, odepchnęła go, wypadła do sieni i jak nie wrzaśnie rozdzierająco: „Banditen!, Banditen!", jak nie zacznie wyć nieludzko.

Z pokoi wyleciało kilku wystraszonych Niemców, skądciś wyskoczył na korytarz olbrzymi pies.

Chłopcy stracili głowę i wybiegli z mieszkania, słyszałam tylko, jak po schodach dudnią ich kroki. Wanda za nimi. Widzę, że zostaję sama, więc też biegnę do drzwi. Drogę zastępuje mi pies. Kopnęłam go zaskowyczał i uciekł.

Baba trzyma drzwi, — odepchnęłam ją, nie wiem, jakimi siłami i doganiam uciekających już na ulicy.

Nikt nas nie zatrzymuje, przestraszeni lokatorzy domu zamknęli się w mieszkaniach.

W domu śmiejemy się z „Celiną" długo i serdecznie z tego pierwszego mojego występu. A śmiejemy się jeszcze bardziej, gdy po kilku dniach, już inaczej ubrana idę do moich znajomych do tego samego domu i spotykam tam szwabkę, która patrzy na mnie i po raz nie wiem który opowiada całe zajście.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-14715